

ALBO



Aktualności Lokalne Biuletyn Olsztyński

Jubileusz 20-lecia gazety



Fot. Ryszard Gruskiewicz

Drodzy redaktorzy i współpracownicy naszej gazety, dziękuję za entuzjazm i zaangażowanie w pracę redakcyjną Aktualności Lokalnych Biuletynu Olsztyńskiego ALBO. Mam nadzieję, że dzieło będzie kontynuowane przez kolejne dwadzieścia lat (więcej na str. 22).

Red. nac. Katarzyna Waluk

*Z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet pragniemy
złożyć wszystkim Paniom*

*serdeczne życzenia, dużo zdrowia, szczęścia, miłości i pomyślności,
niech na Waszych twarzach zawsze towarzyszy uśmiech i niech się spełnią Wasze marzenia.*

Niech każdy kolejny dzień będzie Dniem Kobiet.

Serdecznie zapraszamy także na spotkanie z okazji „Dnia Kobiet”
w dniu 7 marca 2013 r. o godz. 17:00, w sali Gimnazjum
im. Noblistów Polskich w Olsztynku przy ul. Górnej 5.

Redakcja
ALBO

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy Głowacz

Burmistrz Olsztynka
Artur Wrochna



EURO - SALON prasowy

Dynamicznie rozwijająca się sieć franchisingowa
skupiająca 150 punktów sprzedaży

poszukuje Partnerów do prowadzenia
atrakcyjnie zlokalizowanego salonu prasowego

w Olsztynku

(w markecie ogólnopolskiej sieci handlowej)

Zaoferujemy Ci:

- w pełni wykończony obiekt,
- działalność w sprawdzonym systemie franczyzowym,
- szansę na zawodowy i osobisty sukces!

Zapraszamy do kontaktu pod numerem tel.

501 55 88 11

www.euro-salon.pl

Jarmark Wielkanocny

w Olsztynku

23 marca, godz. 10:00

Rynek Miasta, Salon Wystawowy

zapraszamy!



STUDIO KOSMETYCZNE „URODA”

Ul. Szkolna 16/36

tel. 667281547

www.kosmetyczkaolsztynek.pl

OFERUJEMY...

- WYBIELANIE ZĘBÓW,
- PRZEDŁUŻANIE RZĘS NA STAŁE oraz metodą blink and express,
- Masaże (gorącymi kamieniami, miodem, antycellulitowy),
- Komputerową stylizację i analizę kolorystyczną,
- Zabiegi twarzy i ciała,
- Makijaż permanentny,

- Całkowitą stylizację ślubną,
- Manicure hybrydowy, japoński,
- Medyczną pielęgnację stóp,
- Pedicure kosmetyczny i medyczny...

NOWOŚĆ!

**FROST PEEL - silne złuszczenie
kwasem trójchlorooctowym**

KOBIETO, PUCHU MARNY!

Antoni Czechow powiedział - „Kobiety bez obecności mężczyzn wędną, a mężczyźni bez obecności kobiet głupieją”. Czy słuszna to myśl, niech państwo ocenią sami.

Ale do rzeczy.

Ostatnio było głośno o kobietach w różnych aspektach: rodzinnym, obyczajowym czy politycznym i to, niestety, niezbyt dobrze.

Przerażające były opisywane tragedie rodzinne z udziałem kobiet jako sprawczyń. Nie do końca zrozumiałym był skandal obyczajowy, taki jak prowadzenie agencji modelek, a właściwie agencji „ekskluzywnych pań do towarzystwa” dla ekskluzywnych panów. A ostatni szum medialny i brudne partyjne gierki rozgrywane Wandą Nowicką i Anną Grodzką wzbudził nie tylko oburzenie, ale i politowanie nad kondycją polskiej klasy politycznej.

Smutne jest to, że kobiety z różnych powodów dają się wpływać w ciemną stronę życia, bo przecież nie ma skutków bez przyczyny.

Wszystkie te powyższe przykłady mają według różnych medialnych dyskutantów ponoć jedną przyczynę – feminizm. A najgłośniejszą krytykują feministki ci, którzy obłudnie na swych sztandarach partyjnych wypisują równouprawnienie kobiet.

Feminizm wg. „Słownika wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych” W. Kopalińskiego to ruch dążący do politycznego i społecznego równouprawnienia kobiet.

W Polsce feminizm jako ideologia, ruch społeczny, typ wrażliwości intelektualnej, a nawet styl życia, nie jest ruchem masowym. Istniejący jednak polski ruch kobiecy jest inny niż zachodni i nie jest to wynikiem zapóźnienia cywilizacyjnego, a raczej naszej historii.

W Polsce kobiety uzyskały prawa wyborcze w 1918 roku, wcześniej, niż w wydawałoby się w bardziej postępowej Francji /1945rok/.

Twórcy życia politycznego Polski odzyskującej niepodległość widzieli kobiety jako pełnoprawne do budowania nowego państwa i zapewne pamiętali, jak to Polki sobie dzielnie radziły, gdy ich mężowie, bracia, synowie walczyli w kolejnych powstaniach.

Polska feministka to kobieta potrafiąca kochać swego mężczyznę, to również matka Polka, ale i kobieta coraz częściej świadoma swojej wartości, swoich praw, aby móc realizować obowiązki. Kobiety polskie właściwie ciągle jeszcze uzyskują świadomość swojej sytuacji. Przykładem może tu być skuteczne „tupnięcie nogą” pracownic sieciowej „Biedronki” i uzyskanie lepszego traktowania przez pracodawcę.

Innym przykładem jest pani Danuta Wałęsa, która opublikowała swoje wspomnienia w książce pod tytułem „Tajemnice i marzenia”. Niektórzy publicyści drwili, że kobiety okrzyknęły panią Danutę ikoną feminizmu. Zapewne sama pani Danuta Wałęsowa nie nazwałaby siebie feministką (bo to źle brzmi), ale ośmieliła się być kobietą mądrą. Należy się jej wielki

szacunek za mądrość życiową i osobisty rozwój i, że odważyła się wyjść z cienia, a paniom z „Biedronki” gratulacje za charakter i odwagę.

A jeszcze innym przykładem podejścia do roli kobiet i ich zasług jest pamięć, czy raczej zapomnienie o działaczkach pierwszej „Solidarności”. Właśnie powstaje pełnometrażowy dokument pt. „Solidarność według kobiet” o zepchniętej na margines kobiecej twarzy rewolucji. Brakuje jednak pieniędzy na dokończenie tego filmu.



Kobiety stanowiące połowę ludzkości, będące podmiotami współtworzącymi historię, zostały z niej „wypchnięte”. A przecież na równi z mężczyznami budowały cywilizację, kultywowały wzorce kulturowe i przekazywały następnym pokoleniom ustną tradycję zawartą w mitach, baśniach i legendach. Również brały bezpośredni, czy pośredni udział w przemianach społecznych i politycznych. Nigdy żaden mężczyzna nie był dyskryminowany z powodu swojej płci i „wymazywany” z historii. Mogli być dyskryminowani z powodów rasowych i klasowych, ale – nie z powodu płci!

Należy również zwrócić uwagę, iż feminizm nie propaguje nienawiści do mężczyzn i nie zawiera w swoim programie manipulacji uczuciami takimi jak poczucie zawodu, krzywdy, niemożności samorealizacji czy niższości.

Krytykuje natomiast przestarzałe i i niesprawiedliwe (dla obu płci) instytucje i walczy ze stereotypami myślenia i odczuwania, które utrzymują się już tylko z „rozpędu”.

Powoli świadomość kobiet zmienia się i takiego biegu wydarzeń odwrócić się nie da.

I TAK TRZYMAĆ SZANOWNE PANIE!

Stanisława Ziątek

NA WESOŁO

Słaba płeć

Ponoć kobieta to jest płeć słaba.

Czy na pewno o niej mówić tak wypada? Niech koldrę z kobiety – nie wierzę w cuda - Przeciągnąc na swą stronę mężczyźnie się uda!

Wątpliwość

Jeśli poligamistą mężczyznę nazwiemy, To co o kobiecie powiedzieć możemy? Związana z jednym, patrzy na drugiego, A w myślach nie wyklucza jeszcze trzeciego.

Gra wstępna

Co to jest gra wstępna - syn jest ciekawy? Ojciec wyjaśnia: to bez sensu zabawy, To tak jakbyś godzinę trąbił klaksonem Mając garaż otwarty stojąc pod domem.

Brak brania

W sanatorium babka brania nie miała Dłatego, że z Warszawy przyjechała. Wola i Ochota jaką wielką miała, Bródnem i Włochami wszystkich zniechęcała.

Różnica

Małżeństwo od narzeczeństwa jak odróżnimy? Stosunkowo różnicy żadnej nie widzimy.

Dylemat

Profesor od studenta dostaje pytanie - Kiedy mężczyzna zająć w ciąży jest w stanie? Profesor zapewnia - nie zajdzie, wy wiecie, Mimo, że próby są na całym świecie.



autor Czesław Kazimierz Bandzwołek

Otwarcie Wiejskiego Centrum Kultury i Rekreacji w Łutynowie

7 lutego mieszkańcy Sołectwa Łutynowo wraz z Sołtysem Marzanną Kaczmarczyk przeżywali jedno z największych wydarzeń w historii swojego sołectwa. W tym dniu dokonano uroczystego otwarcia nowo wybudowanego Wiejskiego Centrum Kultury i Rekreacji w Łutynowie.

Na centrum składa się położona nad jeziorem świetlica wiejska, plac zabaw, boisko do siatkówki oraz plaża. Uroczystość zaszczycili przedstawiciele władz samorządowych: Burmistrz Artur Wrochna wraz z zastępcą Krzysztofem Wieczorkiem i Skarbnikiem Miasta Lucyną Łukasiewicz oraz radni rady miejskiej z przewodniczącym Jerzym Głowaczem na czele. Udział wzięli również sołtysi z sąsiednich sołectw, pracownicy urzędu miejskiego oraz wykonawca inwestycji Franciszek Piłat. Imprezę prowadziła Katarzyna Waluk – dyrektor olsztyneckiego MDK-u.

Po powitaniu gości głos zabrała pani sołtys, dziękując za inicjatywę budowy Centrum. Szczególne słowa podziękowania i wiązanki kwiatów złożyła na ręce burmistrza, przewodniczącego rady oraz radnego Andrzeja Salwina – jednego z inicjatorów powstania świetlicy.

Burmistrz pogratulował mieszkańcom i życzył, żeby Centrum służyło lepszej integracji i rozwojowi tego sołectwa. Sołtysi i dyrektor MDK-u przekazali drobne upominki.

W obecności licznie zgromadzonych mieszkańców i gości symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali: Marzanna Kaczmarczyk, Artur Wrochna, Andrzej Salwin i Franciszek Piłat.

Po części oficjalnej zebrani obejrzeli zabawne przedstawienie – przygotowane przez Jolanę Rutkiewicz, Małgorzatę Moroz i Danutę Król – w wykonaniu uczniów Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Waplewie. Po przedstawieniu dzieci zaprosiły dorosłych do wspólnej zabawy.

Nowy obiekt służyć będzie potrzebom społeczno-kulturalnym, a tym samym poprawi jakości życia miejscowej ludności.

Inwestycja została dofinansowana przez Unię Europejską z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

A. T.



DOTACJE NA USUWANIE AZBESTU !

Burmistrz Olsztynek informuje, że Gmina Olsztynek stara się o dotację ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie w ramach Programu pod nazwą „Usuwanie wyrobów zawierających azbest”.

Program obejmuje usuwanie azbestu w następującym zakresie:

- demontaż i zabezpieczenie wyrobów zawierających azbest,
- transport niebezpiecznych odpadów z miejsca rozbiórki do miejsca unieszkodliwiania,
- unieszkodliwianie odpadów na składowisku.

W przypadku otrzymania dotacji Gmina Olsztynek całe uzyskane środki przeznaczy na usuwanie wyrobów zawierających azbest z obiektów, których właścicielami są osoby fizyczne, kościoły i związki wyznaniowe, stowarzyszenia, spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe, jednostki sektora finansów publicznych będące gminnymi lub powiatowymi osobami prawnymi oraz Skarb Państwa.

Warunki dofinansowania

W ramach Programu przewidziane jest dofinansowanie do 85% kosztów kwalifikowanych ze środków udostępnionych przez NFOŚiGW oraz WFOŚiGW w Olsztynie – w formie dotacji.

Pozostałe 15% wnioskodawca musi pokryć z własnych środków finansowych.

Można się starać o dofinansowanie na usunięcie i zutylizowanie nie więcej niż 3 ton wyrobów zawierających azbest jednorazowo.

Wszyscy zainteresowani dofinansowaniem muszą złożyć wniosek wraz z wymaganymi załącznikami do miejscowego urzędu miejskiego.

W przypadku uzyskania przez Gminę Olsztynek środków finansowych, wnioski rozpatrywane będą według kolejności złożenia – liczy się data wpływu wniosku do Urzędu Miejskiego w Olsztyнку.

Z osobami, które zakwalifikują się do dofinansowania na usuwanie azbestu w roku 2013, Gmina Olsztynek podpisze umowy, na podstawie których zadania zostaną rozliczone.

Termin naboru wniosków o dofinansowanie

Wnioski wraz z załącznikami należy składać w Urzędzie Miejskim w Olsztyнку (pokój 18 Referat Inwestycji i Planowania Przestrzennego) w terminie do dnia 20 marca 2013r. Wnioski złożone po terminie nie będą brane pod uwagę.

Uwaga

Dofinansowaniem nie będą objęte koszty związane z zakupem i montażem nowych pokryć dachowych.

Gmina Olsztynek wybierze wykonawcę zadania zgodnie z regulaminem udzielania zamówień publicznych w Urzędzie Miejskim w Olsztyнку – do 14 000 euro (zarządzenie Burmistrza Olsztyńka z dnia 7 września 2011 r., Nr 197/2011).

Dofinansowanie nie obejmuje wnioskodawców, którzy we własnym zakresie dokonali czynności demontażu, transportu oraz przekazania do unieszkodliwiania wyrobów zawierających azbest.

Druki do pobrania na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Olsztyнку (zakładka AZBEST) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu lub w pokoju 18 w Urzędzie Miejskim w Olsztyнку.

Wszelkie informacje w powyższej sprawie można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Olsztyнку, pokój 18 lub pod numerem telefonu: (89) 5 19 54 75.

20 lat gazety „ALBO”

Szanowni Twórcy, Redaktorzy i Wydawcy Biuletynu Lokalnego – Aktualności Olsztyneckie „ALBO”

Mamy niezmierną przyjemność obchodzić wraz z Państwem Jubileusz 20-lecia istnienia biuletynu lokalnego „ALBO”. Każdy jubileusz to okazja do wspomnień, w których staramy się ocalić od zapomnienia cząstkę historii, ale przede wszystkim ludzi tworzących tę historię.

Trudno przecenić doniosłą rolę, jaką odegrał biuletyn w latach 90-tych ubiegłego wieku na tle toczących się przemian ustrojowych i odradzającego się samorządu gminnego. „ALBO” – powstałe z chęci działania grupy pasjonatów – wpisało się w nurt tych przemian jednocześnie zachęcając mieszkańców do czynnego udziału w procesie demokratyzacji życia społecznego. Przez lata było źródłem integracji i inspiracją dla rodzącego się społeczeństwa obywatelskiego. Odkryto także bogatą przeszłość i dziedzictwo kulturowe ziemi warmińsko-mazurskiej. Ale twórcy „ALBO” przede wszystkim byli blisko ludzi, ich spraw codziennych, dzieląc ich radości i smutki. Nie poddając się wpływom i naciskom uzależnili się jedynie od swoich czytelników. A mieszkańcy, obdarzając ich zaufaniem, przez 20 lat pozostali wierni swojemu „ALBO”.

Dziękujemy Redaktorom Naczelnym, Redaktorom i Twórcom za lata wspólnej pracy i zaangażowania na rzecz mieszkańców i ich lepszego życia! Szczególnie dziękujemy Wydawcy, Miejskiemu Domowi Kultury w Olsztynku, który otoczył swoimi opiekuńczymi skrzydłami tak liczne grono społeczników!

Życzymy Wszystkim dalszych sukcesów i osiągnięć oraz następnych jubileuszy obchodzonych w tak milej i życzliwej atmosferze.

Przewodniczący Rady Miejskiej
/-/ Jerzy Głowacz

Burmistrz Olsztyńska
/-/ Artur Wrochna

Olsztynek, 8 lutego 2013 r.

Wszystkim bliskim, przyjaciółom, sąsiadom i znajomym,
którzy w tak bolesnej dla nas chwili dzielili z nami smutek
i żal, okazali wiele serca i życzliwości, wzięli udział
w uroczystościach pogrzebowych
śp. Jana Grędy
serdeczne podziękowania składa Rodzina

Pani Bożenie Szweckiej wyrazi współczucia
z powodu śmierci **Brata** składają
Burmistrz Olsztyńska Artur Wrochna
i współpracownicy z Urzędu Miejskiego w Olsztynku

Rodziny i bliskim wyrazi współczucia
z powodu śmierci **śp. Jana Grędy**
Przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej w Olsztynku
i osoby zaangażowanej w życie społeczne Gminy Olsztynek
składają
Przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Głowacz
Burmistrz Olsztyńska Artur Wrochna

To coś więcej niż tylko samorząd!

W połowie lutego młodzieżowi radni czwartej kadencji zakończyli oficjalnie swoją działalność. Był to czas, który potwierdził, że polityka młodzieżowa ma sens i w Olsztynku ma się bardzo dobrze. Przed nami zapowiadają się całkiem interesujące kampanie wyborcze w szkołach o mandaty do kolejnej kadencji.

Młodzieżowa rada miejska powstała w Olsztynku w 2004 roku i skupia w każdej kadencji 15 radnych, przedstawicieli olsztyneckich szkół. Celem działania jest upowszechnianie idei samorządowej wśród młodzieży oraz wspieranie aktywności młodych ludzi w mieście i gminie Olsztynek. Warto wspomnieć, że ta olsztyńska jest dzisiaj dobrym przykładem dla tych istniejących, jak i mających powstać. W 2004 roku powstawało wiele takich rad, ale nie każdej udało się przetrwać próbę czasu.

Podczas lutowej sesji przedstawiono sprawozdanie z ostatnich dwóch lat działalności młodzieżowej rady czwartej kadencji. Było czym się chwalić. Wspomnieli o tym Burmistrz Olsztyńska Artur Wrochna oraz Przewodniczący Rady Miejskiej w Olsztynku Jerzy Głowacz wręczając młodzieżowym radnym podziękowania. Partnerstwo! Tak można nazwać dzisiaj relacje młodzieżowej rady z samorządem.

Wspominając ustępującą kadencję, zauważamy wiele cennych inicjatyw m. in. turnieje sportowe i wydarzenia kulturalne, wprowadzenie kamizelek odbłaskowych dla przedszkolaków, dni otwarte w ratuszu, udział w konkursie Super Samo-



radę, konsultacje społeczne dotyczące przyzmacza, podpisanie porozumienia z młodzieżową radą z Olsztyńska oraz wiele interwencji w sprawach młodzieży, w tym chociażby zwolnienie z opłat za korzystanie z lodowiska Biały Orlik młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych (w czasie zajęć lekcyjnych oraz ferii). Warto też wspomnieć, że młodzieżowi radni we wrześniu ubiegłego roku, po raz pierwszy w naszej lokalnej historii, złożyli propozycje wniosków do budżetu, zgłaszając potrzebę m. in. budowania i doposażania placów zabaw, utrzymania boisk na terenie gminy, czy rozwiązania problemu toalet w centrum

Olsztyńska. Był to czas owocny w spotkania, debaty, seminaria czy konferencje, podczas których młodzieżowi rajcy dzielili się swoimi przemyśleniami i doświadczeniami w pracy samorządowej z rówieśnikami z całego kraju.

Praca w młodzieżowej radzie odcisnęła swoje piętno na młodych ludziach. Mogli poznać zasady funkcjonowania samorządu, dowiedzieć się, że nie jest tak proste, jak się wydaje. Tu potrzebne są – wytrwałość, pukanie do wielu drzwi, szukanie coraz to nowszych sposobów, które umożliwią realizację celu. Doświadczenia i umiejętności jakie się z tym wiąże na pewno przydadzą się

w przyszłości. Jednak młodzieżowa rada to nie tylko samorząd i to co z nim związane. To także nowe znajomości i przyjaźnie, miejsca, sytuacje i wiele wspomnień, które zostaną na lata. To coś więcej niż tylko praca społeczna, szczególnie dla młodych ludzi, którzy bardzo często mają problem ze znalezieniem pomysłu na siebie.

Będzie to owocować przez lata, bo nie żegnamy się nimi. Oni zostają w Olsztynku (mam taką nadzieję) i będą go zmieniać w dalszym ciągu. Wiedzą, że powinni dbać o swoje interesy. Doglądać ich i upominać się o nie. Wśród młodych rajców nie brakuje tytanów pracy.

Koniec tej kadencji jest jednocześnie początkiem czegoś nowego. Otwierają się drzwi po raz kolejny. Otwierają się dla tych, którzy pewnego dnia być może będą reprezentować Olsztynek (po prostu) w samorządzie, a nawet Parlamencie! To ważny krok w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, a zatem świadomego. W najbliższym czasie w szkołach pojawią się informacje o nadchodzących wyborach. Będę o nich informował również na swoim blogu – www.waraksa.blog.onet.pl

Warto brać sprawy w swoje ręce i nie czekać, aż ktoś zrobi to za nas. Młodzieżowa rada jest narzędziem, które może to umożliwić. Proponuję odłożyć marudzenie i narzekanie na bok i skorzystać z tej możliwości, zmieniając Olsztynek w samorządzie. Na początek... młodzieżowym!

Robert Waraksa

Centrum miasta jak dawniej?

Rozpoczęło się przygotowanie terenów pod budowę obiektów usługowo-mieszkalnych przy ul. Składowej. Pierwszym planowanym etapem działań jest usunięcie garażów i baraku przy murach miejskich. Mieszkańców obiektu przeznaczonego do rozbiórki przeniesiono do przebudowanego budynku wielorodzinnego przy ul. Wilczej. Zamierzona inicjatywa ma na celu odtworzenie charakteru dawnej zabudowy miejskiej oraz ożywienie gospodarcze centrum miasta.



Pan Józef Nowakowski

Prezes Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.
w Olsztynku

W związku z wyborem na stanowisko prezesa spółki komunalnej oraz zrzeczenia się mandatu Radnego w imieniu własnym, radnych Rady Miejskiej w Olsztynku i pracowników Urzędu Miejskiego w Olsztynku składamy serdeczne gratulacje oraz podziękowanie za pełną zaangażowania służbę na rzecz lokalnej społeczności. Pana twórcza praca - oparta na bogatym doświadczeniu zawodowym i działalności społecznej, wynikająca z troski o dobro Gminy i jej mieszkańców - w znaczącym stopniu przyczyniła się do rozwoju samorządu i wspólnoty lokalnej.

Życzymy Panu dalszych sukcesów w działalności społecznej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

Przewodniczący Rady Miejskiej Burmistrz Olsztynka
/-/ Jerzy Glowacz /-/ Artur Wrochna

Przez wędkarstwo do waltorni

Jeszcze nie przebrzmiały echa inauguracji nowego roku (wrzesień 2012) w olsztyneckiej szkole muzycznej w Olsztynku, a już staliśmy się świadkami koncertu w wykonaniu adeptów jej 1-szego roku.

Muzyka, w szczególności poważna, jest prawdziwym balsamem dla duszy udręczonego życiem człowieka XXI wieku. Szkoła muzyczna, z jej bogactwem formy i wiedzą pedagogiczną, którą wspiera sztuka gry na instrumentach, jest doskonałym środkiem, który ukierunkowuje naszą młodzież na umiejętność podejmowania rozsądnych decyzji i wyborów w tym „tyglu rozmaitych możliwości”, które przynosi nam życie.

Te górnolotnie brzmiące słowa wydają się nieco banalne, ale przeciętny odbiorca muzyki musi odebrać je z pokorą i zrozumieniem, szczególnie jeśli wysłuchał koncertu w Gimnazjum im. Noblistów Polskich przy ul. Górnej w Olsztynku, w dniu 7 lutego.

Tego dnia odbył się 1-szy występ uczniów Powiatowej Szkoły Muzycznej w Dywitach Filia w Olsztynku. Publiczność zasmakowała wyjątkowego czaru muzyki, która wraz z emocjami występujących młodych artystów stanowiła niezapomniane przeżycie.

Kiedy uczucia i wzruszenie przemawiają poprzez piękno wyrażone w „pięciolinii nutowego zapisu”, cały świat wydaje się znacznie bardziej harmonijny i poukładany. W poszczególnych taktach i frazach muzycznych wyraża się bowiem całe piękno tego świata.

I tak też zostało to zaprezentowane w gościnnej auli gimnazjum, która w tym dniu stała się najważniejszą na świecie salą koncertową dla młodych wykonawców z Olsztynka.

Radości nie krył dyrektor Janusz Ciepłiński, który zapowiadając wykonawców sypał wesołymi

anegdotkami i opowieściami z życia młodych artystów. Równie wesołego i dowcipnego konferansjera nie słyszałem już dawno. Podobno lekcje konferansjerki pobierał u niego sam Piotr Bałtroczyk...

Przyszedł moment, aby wyjaśnić tajemniczy



tytuł artykułu. Pewien uczeń udał się z rodzicami na przesłuchanie* do szkoły muzycznej w Olsztynku, które przeszedł pozytywnie. Otrzymał propozycję gry na instrumencie waltornia (to taka wygięta trąbka, o dość miękkim i miłym brzmieniu, instrument dęty, blaszany; inna nazwa - róg). Uczeń wolał jednak gitarę lub inny instrument, ale pan dyrektor zaproponował, aby poczekać do pierwszej lekcji...Po jej zakończeniu okazało się, że nauczyciel gry oraz uczeń mają identyczne pasje – wędkarstwo i młody człowiek pozostał przy waltorni.

Tak oto wędkarstwo ma czasami wpływ na życiowe wybory. A, że to wybory miłe dla ucha

mogli przekonać się wszyscy, którzy byli obecni na koncercie. Publiczność wysłuchała całej gamy typowych klasycznych utworów, ale były także kolędy, czy motywy muzyczne z filmów. Na przykład, na saksofonie bardzo pięknie brzmiał motyw przewodni z filmu „Titanic”. Miło było posłuchać, ale także popatrzeć na „prześliczne woloncelistki” lub równie pięknie prezentujące się artystki (także przystojnych artystów) orkiestry smyczkowej ze szkół w Dywitach oraz Olsztynku, czy grupę flecystek(ów) o cudownym brzmieniu, wspieraną czynnie przez zaangażowanych pedagogów.

Nie sposób wymienić wszystkich młodych artystów, którzy grali tego wieczora na różnych instrumentach: saksofonie, skrzypcach, akordeonie, wspomnianej waltorni, puzonie, gitarze, czy ksylofonie (gościnny występ ucznia Szkoły Muzycznej z Olsztyna). Wszyscy zasługują na wielkie brawa i słowa uznania. Pierwszy występ w życiu na scenie był ich sukcesem!!!

Jeśli ktoś z obecnych miał wątpliwości czy warto spędzać długie i żmudne godziny ucząc się gry na instrumentach, to musiały one zostać rozwiane na koniec, gdy zabrzmiała głośno i dostojnie orkiestra dęta ze Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Olsztynie. Pod batutą Janusza Ciepłińskiego, orkiestra wykonała dwa utwory: muzykę z filmu „Gwiezdne wojny” oraz suitę z musicalu „Upiór w operze” A. L. Webber’a.

Koncert uczniów ze szkół muzycznych należy do spotkań, o których długo się pamięta. Z niecierpliwością czekamy na kolejne występy!

Zygmunt Puszczewicz

*przesłuchanie - dość groźnie brzmiący termin; jest to w istocie spotkanie przyszłych uczniów z nauczycielami szkoły muzycznej, w celu sprawdzenia wrażliwości muzycznej oraz pomocy w wyborze odpowiedniego instrumentu.

Przesłuchanie na rok szkolny 2013/2014 odbędzie się 23 marca w Gimnazjum im. Noblistów Polskich, ul. Górna 5. Konieczne jest wypełnienie formularza podania i przesłanie go drogą elektroniczną na adres: sekretariat@psmdywyty.org lub tradycyjną pocztą na adres: PSM I st. w Dywitach, Filia w Olsztynku, ul. Górna 5, 11-015 Olsztyn. Wzór formularza dostępny jest na stronie www.olsztynek.pl.

Zapraszamy dzieci wraz z rodzicami!

Filmowe ferie z DKF

Młodzież z DKF w Zespole Szkół w Olsztynku zainicjowała dwa projekty, które realizowała podczas ferii z podopiecznymi Domu Dziecka, a następnie Warsztatów Terapii Zajęciowej w Olsztynku.

Pierwsze spotkania, dla podopiecznych Domu Dziecka, stanowiły wstęp do nakręcenia fotocastu w ramach projektu DOM. Ale najpierw mieszkańcy DD poznali filmy dokumentalne *Jestem zły* i *Gadające głowy* (z pakietu FilMOTEKI Szkolnej), które pokazały młodym, że można samemu sięgnąć po kamerę, aparat fotograficzny i pokazać swoją perspektywę świata, w którym przyszło im żyć. Następnym etapem projektu realizowano w Domu Dziecka nad Jeziorem w Olsztynku,

jego mieszkańcy z uczniami z DKF, po wcześniejszych ustaleniach, utrwalali na zdjęciach swoją przestrzeń życia w Domu Dziecka. Każdy z 8 młodych podopiecznych tej instytucji mógł pokazać w formie fotograficznej siebie, swoje miejsce, a w nim swoich kolegów. Teraz z tego materiału powstaje filmowy album zatytułowany DOM.

Druga feryjna inicjatywa była szczególnie. Wolontariusze i „filmowcy” z DKF postanowili podzielić się swoją pasją filmową z pod-



opiecznymi Warsztatów Terapii Zajęciowej, organizując dla nich zajęcia filmowe. I tak, na wstępie młodzież przedstawiła własne realizacje filmowe. Wywołały one szczególnie żywą reakcję, bo filmiki przedstawiały znaną im przestrzeń miasta. Podopieczni poznali podstawowe pojęcia z języka filmu na fragmentach dzieł, byli otwarci, aktywni, chętnie odpowiadali na pytania. Młodzież (Paulina Leszczyńska,

Justyna Kalwara, Dominika Erimus, Karolina Marchlewska, Iza Kosińska, Maciej Czepe i Sara Łakota) wykazała się empatią i zrozumieniem podczas praktycznej części warsztatów. Nasi goście mieli okazję przedstawić siebie w krótkich wywiadach oraz popracować z kamerą. Efekty ich działań można obejrzeć w relacji filmowej:

<http://www.youtube.com/watch?v=J7XWfsO5TAw&feature=youtu.be>

Grupa filmowa z DKF zrealizowała etiudę filmową, tu możesz ją zobaczyć:

<http://www.youtube.com/watch?v=GbfUmZfWBQ4>

Magdalena Rudnicka

TANNENBERG – HISTORIA, KTÓRA DZIELI

O Tannenbergu wiele mówi się od dłuższego czasu. Na łamach ALBO pojawiło się kilka polemicznych tekstów traktujących o tym, iż z jednej strony jest to symbol nazistowskiej propagandy, o którym należy zapomnieć, a z drugiej - że to miejsce upamiętniające istotne fakty historyczne, i że należy, jak najszybciej się nim zająć i o nie zadbać. Dyskusja prowadzona na łamach gazety okazała się być niewystarczająca, dlatego zorganizowano dyskusję poświęconą temu tematowi. Spotkanie odbyło 25 stycznia br. w Bibliotece Miejskiej w Olsztynku.

Spotkanie poprowadzili: Wioletta Dywizjusz i Bogumił Kuźniewski. Obecni byli goście z Olsztyna, historycy, jak również zainteresowani mieszkańcy. Dyskusję poprzedzono projekcją filmu na temat Tannenbergu, który został wcześniej wyemitowany w TVP Historia.

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Olsztynka Bogumił Kuźniewski przedstawił pokrótce historię miejsca, zwrócił uwagę na ponadczasowy wymiar Tannenbergu. Podkreślił, iż bitwa pod Tannenbergiem z 1914 roku i starcie się dwóch wielkich imperiów – carskiej Rosji i Rzeszy Niemieckiej przyczyniła się również do odzyskania przez Polskę niepodległości. Teren ten był symbolem potęgi i upamiętnieniem wygranej przez Niemców bitwy. W czasie budowy nie było to miejsce związane z ideologią nazistowską, dopiero w latach trzydziestych zaczęto łączyć to miejsce z nazizmem, ponieważ odbywały się tam między innymi parady wojskowe. Historyk zaznaczył wyraźnie, iż nie chodzi o odbudowę tego miejsca, ale o pamięć i dbałość o dziedzictwo historyczne.

Alicja Chrzanowska, która pojawiła się na spotkaniu wraz z mężem, w imieniu swoim, jak też małżonka, wyraziła sprzeciw wobec odbudowy tego miejsca. To bowiem przestrzeń wyraźnie związana z okrucieństwem nazistowskich Niemiec i nie należy podnosić kwestii jej wskrzeszenia. Podkreśliła również, iż nie jest to mauzoleum, a jedynie miejsce pochówku dwudziestu niemieckich

żołnierzy. Zdaniem polonistki, Polacy nie powinni odbudowywać niemieckiego grobu. Pani Alicja zaproponowała, aby poległych żołnierzy upamiętnić poprzez postawienie symbolicznego krzyża.

W imieniu młodszego pokolenia wypowiedział się Andrzej Szambelańczyk, który zwrócił uwagę na kwestię turystyki. Jego zdaniem miejsce to powinno być oczyszczone, uprzątnięte i odpowiednio wyeksponowane, ponieważ jest to dziedzictwo historyczne i atrakcja dla turystów, którzy interesują się historią i kulturą, zwłaszcza wobec zbliżającej się setnej rocznicy bitwy. Podkreślił, że może to być szansa dla Olsztynka. Tomasz Kurs – dziennikarz „Gazety Wyborczej”, który również uczestniczył w spotkaniu, był podobnego zdania. Zaznaczył, iż Tannenberg to arena walk europejskich. Nie jest miejscem gloryfikacji Niemiec, ale ciekawym epizodem, który winien być wykorzystany przez władarzy jako znaczący cel turystyczny.

Stanisława Ziątek natomiast przychyliła się do pomysłu postawienia drewnianego krzyża i zarzucenia idei odbudowy. Pojawiła się w towarzystwie znanych badaczy i historyków – Henryka Leśniowskiego i Romualda Odoja, którzy są autorami takich publikacji jak *Tajemnice grunwaldzkiego pola* czy *Tajemnice grunwaldzkiego pobojowiska*. Goście podnieśli kwestie ekonomiczne związane z odbudową ruin, jak też późniejszym ich utrzymaniem. Obaj



panowie stwierdzili, iż przyszły rok jest szczególnie i dlatego należy w godny sposób zadbać o upamiętnienie miejsca spoczynku poległych żołnierzy, odpowiednio wyeksponować tablicę informacyjną i zadbać o porządek.

Henryk Leśniowski z entuzjazmem wypowiadał się również na temat planów budowy muzeum naszego miasta. Jego zdaniem jest to właściwa i słuszna inicjatywa. W muzeum powinny znaleźć się: makieta Stalagu IB – obozu jenieckiego, jak też makieta Tannenbergu-Denkmalu. Byłoby to początkiem stworzenia ścieżki edukacyjnej.

Idea ta zyskała również uznanie w oczach Piotra Nawackiego, który zaznaczył, że makieta czy tablica to pewne ograniczenie, jedynie opis, dopiero wizyta w tym miejscu pozwoli na połączenie wiedzy z rzeczywistym poznawaniem historii. Zaproponował on stworzenie zabyt-

kowej ruiny, która w połączeniu ze ścieżką będzie miała charakter symboliczny.

Spotkanie okazało się niezwykle inspirujące, ponieważ pozwoliło zwolennikom i przeciwnikom odbudowy Tannenbergu-Denkmalu na konstruktywną dyskusję. Widać było, iż jest to nadal temat drażliwy, historia, która dzieli społeczeństwo, dlatego w tej materii należy działać niezwykle rozważnie, aby nie urazić tych, dla których nadal historia XX wieku to symbol bólu, niezawinionego cierpienia i krzywdy. Jedno pozostaje bezsporne - w ten, czy inny sposób należy zająć się miejscem, które jest cichym świadkiem historii i przykładem wielokulturowej przestrzeni, w której łączą się dzieje europejskich narodów. Żyjemy bowiem na terenie, gdzie historia lokalna jest istotnym elementem kultury i społeczeństwa globalnego.

Małgorzata Zapadka

Gerd - Helmut Komossa

Urodził się w 1924 roku w Olsztynie. Mieszkał i wychowywał się w Rucianem. Ukończył szkołę im. Behringa w Olsztynku. Uczył się tutaj przez 5 lat (1937-1942). W wieku 18 lat jako ochotnik zgłosił się do Wehrmachtu. W latach 1943 – 1945 brał udział w walkach na froncie wschodnim.

Po przegranej wojnie dostał się do niewoli sowieckiej i przebywał w obozie jenieckim cztery lata. W 1956 roku wstąpił w szeregi zachodniemieckiej Bundeswehry. Karierę rozpoczął jako dowódca baterii i przechodząc kolejno różne szczeble dowódcze, zakończył w randze generała oraz szefa Wojskowej Służby Bezpieczeństwa. Za swoją służbę otrzymał wiele odznaczeń: Krzyż Żelazny I i II klasy, Srebrną Odznakę Szturmową i Srebrną Odznakę za Walkę Wręcz. Dwukrotnie został uhonorowany przez prezydenta USA krzyżem Officer Legion of Merit. Po wystąpieniu ze służby wojskowej działał w różnych instytucjach na rzecz zachowania pokoju. Prowadził seminaria naukowe, pisał artykuły prasowe, wydał kilka znaczących książek. W jednej z nich pt. "Z Mazur nad Ren", przetłumaczonej na język polski, opisał swoje przeżycia związane z młodzieńczymi latami spędzonymi w Prusach, doświadczeniami wojennymi i sowiecką niewolą. Dla nas szczególnie ciekawe są fragmenty wspomnień dotyczące pobytu w szkole średniej im. Behringa w Olsztynku.

Młody Komossa spędził w Olsztynku pięć lat. Wiele jego spostrzeżeń jest bardzo ciekawych i godnych przytoczenia. W opinii Komossy szkoła w Olsztynku tzw. Behringschule stała na bardzo wysokim poziomie. Nowych uczniów przyjmowano tylko po zdaniu przez nich egzaminów wstępnych. Młody Komossa zamieszkał na stacji u właściciela tartaku. W szkole uczyli nauczyciele dobrze przygotowani do wykonywania swojego zawodu. Dyscyplinę trzymała żelazną ręką dyrektorka Schlez, która przyjechała do Olsztynka z dawnej kolonii niemieckiej w Afryce Południowo-Zachodniej (obecnie Namibia). Uczniowie mieli różne możliwości rozwijania swoich talentów. Gerd Komossa dużo rysował oraz grał w szkolnym teatrze, przyswajając sobie arcydzieła literatury niemieckiej. Szczególną sympatią i szacunkiem darzył profesora języka niemieckiego Molla, który posiadał różne talenty (m.in. grał na fortepianie i śpiewał swoje ballady). Potrafił on zaszczepić w uczniach zamiłowanie do literatury i historii. Chłopcy z Behringschule uczestniczyli latem 1939 roku w próbach do sztuki teatralnej, której premiera miała odbyć się 1 września, podczas uroczystości upamiętniających bitwę pod Grunwaldem w 1410 roku. Sztuka rozpoczynała się od okrzyku strażnika z zamkowej wieży: „Pali się las graniczny!”. 1 września wybuchła wojna i przedstawienie nie doszło do skutku, a tysiące młodych Niemców rozpalilo ogień na granicy z Polską. Oczywiście większość Niemców była przekonana o konieczności wojny, zaś całą winę za jej wybuch zrzucano na Polaków, którzy nie chcieli się zgodzić na rezygnację z Gdańska i oddanie tzw. korytarza pomorskiego.

Młody (liczył wtedy piętnaście lat) Gerd – Helmut Komossa zobaczył wkrótce całe rzesze jeńców wojennych. Już we wrześniu przybyli do Olsztynka pierwsi polscy jeńcy, których zakwate-

rowano w obozie niedaleko pomnika bitwy pod Tannenbergiem. Później przywożono ich coraz więcej. Zwykli żołnierze sprawiali przykre wrażenie swoim ubóstwem, lepiej prezentowali się oficerowie. Po jakimś czasie większość żołnierzy przydzielono do pracy w gospodarstwach i zakładach. W ten sposób również właściciel tartaku, u którego mieszkała Komossa otrzymał w przydziale swych pierwszych jeńców. Stosunkowo łatwe i szybkie zwycięstwo nad Polską wywołało prawdziwą euforię radości i ogromnego poparcia dla hitlerowców. Niemcy naiwnie uwierzyli w możliwość ostatecznego zwycięstwa i stworzenia tysiącletniej rzeszy.

W 1940 roku, po kolejnym zwycięstwie Niemiec, pojawili się jeńcy francuscy. Przywożono ich całymi transportami kolejowymi, a następnie prowadzono w długich kolumnach z dworca do obozu, pod nadzorem starych żołnierzy Landwehry. Podobno Francuzów traktowano znacznie lepiej niż Polaków. Mieli większą swobodę, a oficerowie mogli nawet wychodzić na spacer do miasta. Francuzi zmienili Polaków przy pracy w tartaku i mieszkali w drewnianej szopie obok zakładu. Jeńców rozsyłano do pracy do podobozów filialnych na całym terenie Prus Wschodnich. W obozie macierzystym pozostało ich niewiele.

Latem 1941 roku przybyły pierwsze transporty jeńców radzieckich. Według opinii Komossy Rosjanie wyglądali fatalnie. Mieli brudne, zniszczone mundury i sprawiali wrażenie skrajnie wyczerpanych. Młody Niemiec, który uczył się na



Gerd Helmut Komossa w niewoli radzieckiej

zajęciach fakultatywnych języka rosyjskiego, nawiązał kontakt z jeńcami przydzielonymi do pracy w tartaku. Niekiedy przynosił im kawałek chleba, dzięki czemu zyskiwał życzliwość Rosjan. Komossa w swoich wspomnieniach pisze o dobrym traktowaniu jeńców i tylko współczuje tym ludziom, że utracili wolność i znaleźli się daleko od rodzinnych stron. Jest to bardzo jednostronne i wręcz dziecinne przedstawienie tego problemu. Nie ma tutaj żadnej informacji o bestialstwie Niemców, którzy zagłodzili i zamęczyli tysiące niewinnych ludzi, jeńców wojennych, chronionych umowami międzynarodowymi - konwencji haskich i genewskich. Jak na generała, to bardzo naiwne i karygodne widzenie zbrodni hitlerowskich. Jego mentalność i widzenie świata zostały wypaczone nazistowską ideologią.

Pod koniec 1942 roku, mając 18 lat, wstąpił ochotniczo do niemieckich sił zbrojnych. Szkoła w Olsztynku przestała go fascynować, wojna była silniejsza. Chciał zostać żołnierzem, a później oficerem, żeby dawać przykład dzielności i ofiarne służyć führerowi i ojczyźnie. Po rocznym, intensywnym szkoleniu, w wigilię Bożego Narodzenia 1943 roku trafił na front wschodni do baterii haubic. Armia niemiecka po klęskach pod Stalingradem i Kurskiem znajdowała się w odwrocie. Za wszelką cenę próbowano zatrzymać wojska radzieckie prące na zachód. Wszelkie wysiłki kończyły się jednak kolejnymi klęskami i ciągłym odwrotem. Wiosną 1944 roku otrzymał kilkudniowy urlop i został skierowany na szkolenie oficerskie w Bornym Sulnowie na Pomorzu. Brał udział jako statysta w nagrywaniu scen batalistycznych do filmu „Kołobrzeg” („Kolberg”). Była to gigantyczna superprodukcja z udziałem kilku tysięcy statystów oraz 6000 koni, gloryfikująca obronę pruskiej twierdzy Kolberg w okresie wojen napoleońskich (1806-1807). Premiera tego filmu odbyła się 30.01.1945 roku.

Po kilkumiesięcznym, intensywnym szkoleniu Komossa otrzymał pod koniec sierpnia 1944 roku szlify oficerskie i jako podporucznik został skierowany na front do oddziału zajmującego pozycje obronne nad Wisłą, na południe od Warszawy. Spędził tutaj cztery w miarę spokojne miesiące,



Gerd Helmut Komossa

czekając na uderzenie Armii Czerwonej. Ofensywa zimowa zmioła obronę niemiecką, a rozbita wojska w panice uciekały na zachód i północ. Przez ostatnie tygodnie walczył w rejonie Gdańska i tutaj nastąpiła ostateczna kapitulacja wojsk niemieckich wieczorem 8 maja 1945 roku.

Niewola

Do niewoli radzieckiej trafiły setki tysięcy jeńców niemieckich, również dla dwudziestoletniego Gerda Komossa zaczął się czas niewoli. 10 maja nieskończenie długa kolumna jeńców niemieckich ruszyła z Gdańska w kierunku Iławy, gdzie powstał prowizoryczny obóz. Po kilku tygodniach zaczęto wywozić jeńców na wschód. Komossa trafił najpierw do Georgenburga, a po sześciu tygodniach został przepędzony do obozu w Tyłży na terenie Prus Wschodnich. Spędził tutaj cztery długie lata. Był świadkiem wielu dramatycznych zdarzeń. Widział okrutnie zniszczone miasta i wioski, tłumy ludności cywilnej pędzonej do niewoli, pohańbione kobiety i bezsilnych mężczyzn, którzy nie mogli bronić swoich bliskich przed gwałtami i śmiercią. Widział też, jak ulicami Tyłży pędzono ludzi w sposób gorszy niż stado bydła. Konwojenci rosyjscy bili mężczyzn przez przerwy. Gdy któryś upadł na drogę, natychmiast dobijano go strzałem. Pewnego razu kolumna składała się z byłych rosyjskich jeńców wojennych z obozu w Olsztynku. "Szpiedzy! Zdrajcy!" - krzyczeli żołnierze rosyjscy i wymierzali ciosy kolbami karabinów. Za to, że dostali się kiedyś do niewoli niemieckiej czekała ich okrutna kara w postaci deportacji do sowieckich łagrów na Syberii. Ich

los był podwójnie tragiczny.

Jeńcy niemieccy na własnej skórze doznali różnego typu upokorzeń, a także nieznośnego głodu, szczególnie w pierwszym okresie niewoli. Podstawą wyżywienia była cienka zupka z odrobiną kaszy oraz kawałek chleba. Czasami dostawali kawałki końskiego mięsa. Ratowali się na różne sposoby. Zjadali najrozmaitsze zielsko (pokrzywy, mleczy, trawę, szczaw), niekiedy zdobywali kawałek chleba lub słoniny od cywilnych Rosjan. Komossa wspomina też zdarzenie, kiedy to grupa jeńców ugotowała i zjadła psa należącego do obsługi obozu.

Z upływem czasu warunki życia obozowego ulegały poprawie. Porucznik Komossa, znający dobrze język rosyjski, był lepiej traktowany i wypełniał zadania zlecane przez komendanta obozu. Dzięki temu miał większą swobodę poruszania się i mógł nawiązywać kontakty z Rosjanami. Często opuszczał obóz i widział w jaki sposób Rosjanie traktowali zdobytą północną część Prus Wschodnich. Przez dłuższy czas niszczone i rabowano to, co i tak należało faktycznie do Związku Radzieckiego. Wypędzono niemiecką ludność cywilną, na jej miejsce napływali osadnicy z różnych rejonów wielkiego Kraju Rad. Obwód



Gerd Helmut Komossa jako generał Bundeswehry

Kaliningradzki traktowano jako miejsce zsyłki dla różnej maści przestępców. Jeńców niemieckich od 1948 roku traktowano coraz lepiej. Wielu Rosjan odnosiło się z pewną dozą szacunku i uznania dla niedawnych, śmiertelnych wrogów. Oficerów niemieckich nigdy nie spotkał tak okrutny los jak zbrodnia katyńska na niewinnych oficerach polskich w 1940 roku. Większość zwolniono z obozów. Gerd-Helmut Komossa odnalazł matkę i siostrę w Bawarii i tam zamieszkał. Mazury pozostały utraconą krainą dzieciństwa i młodości.

Bogumił Kuźniewski

Młodzi siatkarze z Olsztyńka na meczu AZSu Olsztyn

Stowarzyszenie ALPS funkcjonuje w Olsztynku od niespełna 5 miesięcy. Trenuje tu, pod baczynym okiem trenerów, 80 dzieci w 4 różnych grupach wiekowych. Jednym z głównych celów działania projektu jest nauczanie i doskonalenie umiejętności gry w siatkówkę, a także jej popularyzacja pod względem oddolnej aktywności i poparcia społeczności lokalnych oraz promocja regionu poprzez sport.

9 lutego dzieci i młodzież ze stowarzyszenia ALPS Olsztynek miały okazję podziwiać mecz PlusLigi mężczyzn rozegrany pomiędzy Indykpołem AZS Olsztyn a Delectą Bydgoszcz w hali „Urania” w Olsztynie. Było to ostatnie spotkanie fazy zasadniczej i decydowało o ostatecznej kolejności w tabeli przed fazą

play-off. Do Olsztyna wybrała się 40 osobowa grupa młodych siatkarzy z Olsztyńka. Dzieci dzielnie dopingowały, nie żałując rąk i gardeł, drużynę z Olsztyna. Emocje udzielały się zarówno tym najmłodszym, jak i starszym widzom. Wypełniona po brzegi hala i rytmiczne śpiewy klubów kibica obu drużyn dodatkowo podgrze-

wały atmosferę spotkania. Pomimo wspaniałego dopingu mecz zakończył się wynikiem 3-0 dla zespołu z Bydgoszczy, który jest obecnie liderem rozgrywek.

Niemalą niespodzianką dla młodych adeptów siatkówki z Olsztyńka była możliwość wejścia na boisko i zrobienia wspólnie z zawodnikami

obu drużyn pamiątkowych zdjęć, m.in. z: Bartoszem Krzyżkiem, Piotrem Gruszką, Dawidem Konarskim czy Andrzejem Wroną. Siatkarze cierpliwie podpisywali autografy i odpowiadali na pytania. Wyjazd na mecz wywarł na dzieciach duże wrażenie, już w drodze powrotnej pytały o kolejne. To oczywiste, że uczestnictwo w wydarzeniach sportowych jest jednym z najlepszych impulsów do treningu dla początkujących siatkarów i siatkarki.

Karol Kijkowski



Powstanie Styczniowe 1863 r.

Senat RP uchwalił rok 2013 Rokiem Powstania Styczniowego. W uchwale z dnia 3 sierpnia 2012 r., czytamy m.in.: „Honorując patriotyczne oddanie i szlachetne poświęcenie powstańców styczniowych, spłacamy dług wobec wielu pokoleń Polaków, którzy nie wahali się stanąć do walki w obronie wolności. Marian Langiewicz, dyktator i generał wojsk powstańczych, napisał: „Kraj, który ma takich żołnierzy, musi być wolnym i potężnym. Towarzysze broni! Ojczyzna i historia Was nie zapomni”.

Honorowy patronat nad obchodami 150-tej rocznicy wybuchu powstania objął Prezydent RP Bronisław Komorowski.

Najlepiej atmosferę związaną z Powstaniem Styczniowym oraz jego wpływ na dalsze losy Rzeczypospolitej oddają słowa samego prezydenta Bronisława Komorowskiego, który w liście do uczestników konferencji w Hotelu Europejskim w Warszawie „Powstanie styczniowe - Polak i jego marzenia”, napisał:

„Jestem przekonany, iż dobrze się stało, że u progu rocznicowych obchodów, w trakcie których rozpatrywać będziemy różne aspekty wydarzeń roku 1863, już ta jedna z pierwszych uroczystości przypomina o samych początkach ruchu powstańczego. O tym, że na słowa cara Aleksandra II, wypowiedziane tu, w Warszawie, do witających go Polaków: *Żadnych marzeń, panowie*, odpowiedzią naszych rodaków było – przeciwnie – owych *marzeń* zintensyfikowanie i niezłomny marsz ku niepodległości. Ich urzeczywistnienie nadeszło 11 listopada 1918 roku, ale to właśnie rok 1863 – jak napisał Wielki Marszałek Józef Piłsudski – *stoi na przelomie naszych dziejów, na progu nowoczesnego życia społecznego, po nim zaś rodzi się inna Polska z innym ujęciem życia i jego zadań*”.

Przywołajmy na chwilę te odległe wydarzenia (150 lat temu), ale bardzo ważne dla Polski oraz takich krajów jak: Litwa, Łotwa, czy Białoruś, które w pewnym sensie poprowadziło także te państwa ku niepodległości.

Wybuchło 22 stycznia 1863 w Królestwie Polskim i 1 lutego 1863 na Litwie, trwało do jesieni 1864r. Zasięgiem objęło ziemie położone w zaborze rosyjskim. Było największym polskim powstaniem narodowym, spotkało się z poparciem międzynarodowej opinii publicznej. Miało charakter wojny partyzanckiej, w której stoczono ok.1200 bitew i potyczek. Mimo początkowych sukcesów, zakończyło się porażką powstańców, z których kilkadziesiąt tysięcy zostało zabitych w walkach, blisko 1 tys. straconych, ok. 38 tys. skazanych na katorgę lub zesłanych na Syberię, a ok. 10 tys. wyemigrowało. Weterani powstania styczniowego byli otoczeni w II-iej Rzeczypospolitej ogromnym szacunkiem i szczególną opieką. 21 stycznia 1919 roku Józef Piłsudski wydał rozkaz specjalny, na mocy którego weterani powstania styczniowego uzyskali uprawnienia żołnierzy Wojska Polskiego. Mieli prawo do stałej pensji państwowej, noszenia specjalnych fioletowych mundurów i cieszyli się wielkim szacunkiem społecznym. Rozpoznawano ich wtedy na ulicy po

czapkach rogatywkach ozdobianych srebrnym orłem lub białą-czerwoną kokardą, która podczas walk stała się ich najbardziej typowym atrybutem. Specjalna komisja przyznała w grudniu 1919 prawa weteranów 3644 osobom. Na warszawskiej Pradze uruchomiono dla nich schronisko św. Teresy.

Jeśli chcielibyśmy szukać związków powstania z naszą ziemią – to były one raczej symboliczne, a to z tej przyczyny, że - jak już wspomniano wcześniej - powstanie objęło teren tylko zaboru rosyjskiego. Pewne wzmianki dotyczą dostarczania z Warmii broni dla powstańców, patrz - zatrzymanie w Jarotach (wówczas niewielkiej wsi) Wojciecha Kętrzyńskiego w dniu 11 września 1863 roku i uwięzienie go w Górnej Bramie w Olsztynie.

Powstanie przyczyniło się do korzystniejszego niż w dwóch pozostałych zaborach (pruskim i austriackim) uwłaszczenia chłopów. Pozostało trwałe ślad w polskiej literaturze (m.in. E. Orzeszkowa – *Nad Niemnem*, M. Dąbrowska – *Noce i dnie*, S. Żeromski – *Wierna rzeka*) i sztuce (A. Grottger – *Polonia i Lithuania*, J. Matejko – *Polonia*) XIX i XX wieku.

W zimowej scenerii, otuleni ciepło domowego ogniska, wyobraźmy sobie powstańców, którzy mroźnego styczniowego poranka opuszczają swoje domy i podejmują nierówną walkę z zaborcą o lepsze jutro dla przyszłych pokoleń Polaków, także dla nas. Wydaje się, że serdeczna pamięć oraz krótka chwila refleksji nad losem bohaterów powstania styczniowego – to obowiązek i wdzięczność, które jesteśmy im winni. Ofiara, którą ponieśli nie poszła na marne, lecz stała się trwałym fundamentem odzyskania niepodległości w 1918 roku.

Zygmunt Puszczewicz
korzystałem z: www.senat.gov.pl
www.prezydent.pl, www.wikipedia.org

Obchody 150 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w Olsztynku

„HISTORIA WAS NIE ZAPOMNI”

Honorując postawę powstańców styczniowych, spłacamy dług wobec wielu pokoleń Polaków, którzy nie wahali się stanąć do walki w obronie wolności. Marian Langiewicz, dyktator i generał wojsk powstańczych, napisał: „Kraj, który ma takich żołnierzy, musi być wolnym i potężnym. Towarzysze broni! Ojczyzna i historia Was nie zapomni” (...).

W 22 stycznia w kinie Grunwald w Olsztynku odbyły się gminne uroczystości poświęcone 150. rocznicy wybuchu powstania, na które licznie przybyli mieszkańcy Olsz-

tynka, władze miast i reprezentacje szkół. Uczniowie szkoły Podstawowej w Olsztynku pod kierunkiem: Wioletty Figielskiej-Korgul, Grażyny Figielskiej i Marzeny Obuchowicz zaprezentowali spektakl patriotyczny, na motywach „Latarnika” Henryka Sienkiewicza, przeplatany pieśniami patriotycznymi nawiązującymi do okresu powsta-



nia styczniowego. Dzieci, upamiętniając wydarzenia z roku 1863, miały okazję do umocnienia patriotyzmu i pogłębienia wiedzy historycznej.

Podsumowania tego patriotycznego spotkania dokonał Burmistrz Olsztynka Artur Wrochna, który

podziękował organizatorom i wszystkim zgromadzonym za przybycie, a dzieciom gratulował tego, że były w stanie nauczyć się bardzo długich kwestii.

Marzena Obuchowicz
nauczyciel SP w Olsztynku



Kamilem Sołoduchą

Chciałbym przedstawić sylwetkę pochodzącego z Olsztyńka Kamila Sołoduchy, który pracując jako statystyk w sztabie Siatkarskiej Reprezentacji Polski zdobył wraz z nią złoty medal Ligi Światowej i srebrny w Pucharze Świata.

- Jak zaczęła się Twoja przygoda z siatkówką?

- Pewnego dnia zadzwonił do mnie Mariusz Sordyl (ówczesny trener AZS Olsztyn) było to w lipcu 2008 roku. Zapytał mnie, czy chciałbym pracować z AZS-em jako statystyk, wiedział, że studiuję informatykę. Nie miałem pojęcia czym zajmuje się statystyk w siatkówce. Na pierwszym naszym spotkaniu trener wyjaśnił mi z grubsza na czym to polega i podczas wakacji zaczęłem się przygotowywać do tej funkcji. Na początku była to przysłowiowa czarna magia.

- Wyjaśnij czym tak właściwie zajmują się statystyki w siatkówce?

- Statystyk zajmuje się wszystkim co dzieje się na boisku. Zapisuje każde dotknięcie piłki przez zawodnika z każdej drużyny, a także wszystkie elementy takie jak: zagrywka, przyjęcie, obrona lub atak. Praktycznie każdy z elementów sztuki siatkarskiej jest analizowany i rozpisywany na czynniki pierwsze. Przykładowo, w zagrywce wykazują jaki jest jej rodzaj, czy zagrywka jest z wyskoku, czy jest to „fлот” (beztrotacyjny serwis z wyskoku), czy jest stacjonarna z miejsca, czy jest to tzw. „antygówka” (czyli podrzut piłki jak do „flota” a serwis mocny - rotacyjny). Analizują również z której strefy, do której piłka jest zagrana (pole gry jest podzielone na 36 stref). Rozpisywany jest także rodzaj zagrywki ze względu na jej jakość czy została dobrze przyjęta, czy perfekcyjnie, czy odrzuciła od siatki, czy był to as serwisowy. W dalszej analizie rozróżniamy skuteczność przyjęcia zagrywki: perfekcyjne - w centrum siatki, dobre - od 1,5 m do 2,5 m od siatki, „wykrzyknik” - na linię 3 metra, negatywne - poza 3 metr i poza boiskiem, „slash” - na drugą stronę boiska. Na przykładzie jednego tylko elementu widzimy, jak bardzo złożony jest to proces.

- Dlaczego siatkówka, a nie inna dyscyplina sportu?

- Moi koledzy od piłki nożnej mnie zabiją - w siatkówce trzeba myśleć. <uśmiech>

- Przełomem dla Ciebie było rozpoczęcie pracy w reprezentacji Polski, kiedy zaczęłaś współpracę ze sztabem. Co cię do tego skłoniło?

- W październiku 2011 r. dostałem telefon z pytaniem, czy chciałbym polecieć z polską reprezentacją, pod wodzą Andrei Anastasiego, na Puchar Świata do Japonii. Oczywiście bez chwili zawahania zgodziłem się! Do pracy z kadrą skłoniła mnie chęć zdobycia doświadczenia, uczenia się i dalszego rozwoju.

- Czy w jakiś specjalny sposób przygotowywałeś się do tego wyjazdu?

- Na zawodach w Japonii pełniłem rolę trzeciego statystyka, więc musiałem nauczyć się oceniać elementy siatkarskie w taki sposób, w jaki oceniali je dwaj pozostali statystycy. Druga sprawa to fakt, że musiałem nauczyć się szybko i poprawnie pisać statystyki, gdyż nie było czasu na poprawianie błędów. Musiałem również przywyknąć do spania po 3-4 godziny, ponieważ to najtrudniejszy i najbardziej wyczerpujący turniej, w którym uczestniczyło 12 drużyn i żadna z nich nie odpadała z rywalizacji. Nie zmieniała się więc liczba rozgrywanych spotkań, a było ich w ciągu dnia 6. Zwycięzcą rywalizacji była drużyna, która wygrała najwięcej spotkań. Każdy z meczów musiał być analizowany, więc wraz ze statystkami z innych reprezentacji spędzaliśmy całe dnie na sali.

- Jak zakończył się ten turniej dla Ciebie i reprezentacji Polski?

- Zajęliśmy drugie miejsce, co dało nam awans do Igrzysk Olimpijskich w Londynie. Ulegliśmy



Kamil z złotym medalem zdobytym podczas Ligi Światowej

jedynie Rosji 2:3, z którą walczyliśmy w ostatnim meczu o zwycięstwo w turnieju.

- Czym zajmowałaś się po Pucharze Świata?

- Odezwwał się do mnie Daniel Castellani, były trener reprezentacji Polski, potrzebował statystyka w reprezentacji Finlandii, którą wówczas prowadził i zwrócił się do mnie. Z Finlandią brałem udział w kwalifikacjach do Igrzysk Olimpijskich, następnie w Lidze Światowej oraz w kwalifikacjach do Mistrzostw Europy.

- Jaka jest specyfika pracy z Finami?

- Na pewno jest znacznie spokojniej niż w Polsce, nie ma takiej presji i oczekiwań na zwyciężanie wszystkiego. Pewnym problemem była dla mnie niezajomość języka fińskiego. Trenerzy komunikowali się w języku angielskim, natomiast zawodnicy w swoim ojczystym, co powodowało ograniczenia w komunikacji. Finowie wydawali mi się ludźmi zamkniętymi w sobie. Okazali się jednak bardzo otwarci i kontaktowi, dlatego z wieloma nadal utrzymuję dobry kontakt.

- Jaka są według Ciebie różnice pomiędzy pracą w reprezentacji a pracą w klubie?

- Najważniejszą różnicą jest to, że w klubach mamy około tygodnia na przygotowanie się do kolejnego ligowego spotkania. Dzięki temu opracowujemy 5 kolejnych meczów, dokonując ich analizy, a na turniejach z udziałem reprezentacji musimy analizować wszystkie mecze w danym dniu. Wiąże się to ze zdecydowanie większą intensywnością pracy. Brak snu jest wpisany w realia tej pracy.

- Na czym polega analiza zespołu, czy to ligowego - takiego jak Skra Belchatów, czy reprezentacji np. Brazylii?

- Nie ma tu różnicy w analizie. Zaczynając pracę przygotowuję kartki z ulubionymi kierunkami ataków i zagrywek, a dalsza część polega na analizie gry rozgrywanego. Czy rozgrywający lubi powtarzać zagrania, czy ma jakieś schematy gry w pewnych ustawieniach lub innych określonych sytuacjach, itd. Podsumowując wszystkie te działania jesteśmy w stanie przewidzieć z pewnym prawdopodobieństwem co nastąpi w kolejnej akcji.

- Kto jest twoim ulubionym zawodnikiem?

- Piotr Gruszka, ponieważ mimo wieloletnich sukcesów - 24 lata profesjonalnej gry - jest nadal zwykłym człowiekiem. Potrafi podejść i porozmawiać z każdym, a do tego jest dla młodszych kolegów wzorem i zawsze służy dobrą radą.

- Jak oceniasz, czy stowarzyszenia rozwijające siatkówkę od podstaw, takie jak niedawno utworzony w Olsztynku ALPS, to dobry sposób na propagowanie i promocję siatkówki?

- Moim zdaniem jest to najlepsza droga do zainteresowania sportem, dzięki tego typu działaniom dzieci nabywają umiejętności współpracy w grupie, odkrywają, że jeśli się chce coś osiągnąć, to można to mieć jedynie dzięki ciężkiej pracy. Za sprawą takich inicjatyw i bezpośredniego kontaktu z zawodowymi siatkarzami dzieci nabywają dobre wzorce.

- Twoje plany na przyszłość?

- Mam nadzieję, że nadal będę mógł pracować w moim obecnym klubie AZS Olsztyn oraz, że będę mógł realizować swoją pasję w reprezentacji, na arenie międzynarodowej.

- Dziękuję za rozmowę

Z Kamilem Sołoduchą rozmawiał Karol Kijkowski



FERIE W BIBLIOTECE

Kto z nas nie marzył o podróżach, zwiedzaniu odległych egzotycznych zakątków, poznawaniu innych kultur i smakowaniu potraw z których słyną inne kraje. W tym roku dzieci, które wzięły udział w zajęciach organizowanych w Bibliotece Miejskiej w Olsztynie miały właśnie okazję poznać kuchnię, zwyczaje i krajobraz wielu odległych krajów.

Ferie odbyły się pod hasłem „W czternaście dni dookoła świata”. Za pomocą specjalnie przygotowanych prezentacji multimedialnych, muzyki, potraw charakterystycznych dla danych krajów i przede wszystkim własnej wyobraźni, dzieci poznały przeróżne kraje na wszystkich kontynentach. Uczyły się między innymi jeść chińskimi pałeczkami,

tańczyć taniec hula i country, próbowały włoskiej pizzy i przebrały się w egzotyczne dla nas stroje. Ostatni dzień ferii upamiętnił wspaniały bal hawajski, na który każdy przygotował sobie kwiatową girlandę i spódnicę hula. Cała ta przygoda odbyła się dzięki uprzejmości naszych sponsorów, którym serdecznie dziękujemy za wszelką pomoc. Szczególne po-



dziękowania składamy PP Dariuszowi Śliżewskiemu z Carrefour Express, Stanisławowi Słodownikowi z Hurt Detal Art. Spożywczo-Przemysłowe, Renacie Wilk z Nutka Caffè, Emilii Witowicz z Zakładu Cukierniczego „Jago-

dzianka”, Leonowi Dzianachowskiemu ze Sklepu Spożywczo-Przemysłowego, Edycie i Sebastianowi Żukowskim, Barbarze i Krzysztofowi Klocek oraz Pizzerii Accanto.

MBP



Co słyszeć w Olimpijii?

Runda jesienna rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy okręgowej grupy 2 okazała się pełną emocji i niezapomnianych wrażeń, szczególnie dla olsztyńskich kibiców, gdyż nasz ulubiony zespół seniorów „Olimpii” Olsztynek systematycznie umacniał się na pozycji lidera, by ostatecznie osiągnąć przewagę aż 14 pkt. nad drugim w tabeli „Jeziorakiem” Hawa. Na ten, nie notowany w historii klubu, wyczyn złożył się rekord 16 kolejnych meczów bez przegranej. Ogromna większość piłkarzy, pomimo przerwy w rozgrywkach nie spoczęła na laurach, ale brała udział w bardzo atrakcyjnych, cotygodniowych rozgrywkach halowego turnieju piłki nożnej, gdzie emocji również nie brakowało. Młodsze grupy wiekowe: żaki, orliki, młodziki, trampkarze i juniorzy praktycznie nie korzystają z zimowej przerwy w treningach, szkoląc swój kunszt piłkarski w formie zajęć zabawowo-relaksacyjnych. W połowie stycznia kadra seniorów rozpoczęła przygotowania do rundy wiosennej. Te treningi charakteryzują się dużą intensywnością zajęć w celu budowania siły, motoryki i wydolności organizmu. Są urozmaicone i odbywają się w sali gimnastycznej, na Orliku i w terenie. Kadra liczy obecnie około 20 piłkarzy. Cieszy powrót do drużyny po poważnych kontuzjach Sebastiana Kotlińskiego, Kamila Pawlaka i Pawła Ducha, którzy wznowili treningi z pełnym obciążeniem. Zajęcia wznowili również Tomasz Trzciniński i Krystian



Jędrejek. Martwi zaś kontuzja, której doznał Łukasz Duch, będący w końcówce rundy jesiennej w świetnej formie. Z kadry ubył Krzysztof Piłski, z powodu wyjazdu za granicę, a Damian Rogalski i Kamil Kępka szukają swojego miejsca w nowych klubach, gdyż bardzo często nie mieścili się w podstawowej jedenastce, a nie uśmiechała im się rola graczy rezerwowych. Trener Mirosław Romanowski testuje w sparingach przydatność do gry Łukasza Malanowskiego z „Pisy” Barczewo, nie widzi jednak potrzeby dalszych wzmocnień kadrowych w wiosennym oknie transferowym. Z 8 zaplanowanych spotkań sparingowych „Olimpia” rozegrała 3 mecze i wszystkie rozstrzygnęła na swoją korzyść. Pierwszy sprawdzian z lokalnym rywalem zza między GKS Stawiguda zakończył się wyso-

kim wynikiem 8:3 (5:1), a łupem bramkowym podzielili się: Jacek Łuczak - 5, Marcin Łukaszewski - 2 i Jakub Skirzewski - 1. W kolejnej grze kontrolnej „Olimpia” wygrała z IV - ligowym zespołem „Błękitni” Pasym 4:0 (3:0), a bramki zdobyli: Jacek Łuczak - 2, Marcin Łukaszewski - 1 i Paweł Duch - 1. Trzeci sprawdzian z IV - ligowym „Omulew” Wielbark przyniósł po wyrównanym meczu drużynie z Olsztynka korzystny wynik 3:2 (2:1). Po jednej bramce

strzelili: Marcin Łukaszewski, Dawid Kowalczyk i Łukasz Malanowski.

Przed zawodnikami „Olimpii” jeszcze 5 sparingów z coraz silniejszymi przeciwnikami: „Pisą” Barczewo, „Startem” Działdowo, „Stomilem II” Olsztyn i „Orłem” Janowiec Kościelny, które będą rozgrywane w kolejne soboty o godz. 14:00 na boisku Dajtki w Olsztynie (ul. Żytunia 71). Ostatni mecz kontrolny przed rundą wiosenną (z „Warmią” Olsztyn) odbędzie się w dniu 23 marca o godz. 14:00 na stadionie miejskim w Olsztynie. Zapraszamy sympatyków „Olimpii” na obiecujące sparingi, z utęsknieniem czekając na nadejście wiosny, a wraz z nią na inaugurację rundy wiosennej i emocjonujące widowiska piłkarskie. Nie ukrywamy, że „Olimpia” Olsztynek jest prawie pewniakiem do awansu do IV ligi, ale - „na zimne trzeba dmuchać” i solidnie przygotować się na walkę o każdy punkt, bo liderowi żadna drużyna na pewno nie odpuści.

Jerzy Tytz

Zapraszamy do odwiedzenia oficjalnej strony internetowej „Olimpii” www.olimpia.olsztynek.com.pl

PRZEKAŻ

1 %
PODATKU
KRS 0000270261

Fundacja Studencka
„Młodzi-Młodym”
w CEL 1 % wpisze:

MKS „OLIMPIA”
OLSZTYNEK

100 lat

**Muzeum Budownictwa Ludowego
w Olsztynku**

OLSZTYNEK.

Z historii Muzeum...

Translokacja Muzeum do Olsztynka

O translokacji Muzeum na wybrany wcześniej teren w Olsztynku poinformowano w Królewcu podczas konferencji prasowej wiosną 1937 r. W Olsztynku przygotowano teren pod przyjęcie pierwszych obiektów. Na przyszłym wiejskim placu wywiercono studnię.

W latach 1938 i 1939 chałupy z Heimatmuseum z Królewca rozebrano, przewieziono je do Olsztynka i część z nich ponownie wzniesiono na nowych miejscach. Prace te wykonała firma budowlana Ernst Wispereit z Królewca, której właściciel przejął później opiekę nad wzniesionymi chałupami i mieszkał w przeniesionej chałupie rybackiej z Gilge. Do robót budowlanych sprowadzono doświadczonych rzemieślników. Na początku wojny w olsztyńskim skansenie stały już: kościół drewniany i wiatrak paltrak z Schönfließ. W odległych planach były takie obiekty jak scena pod gołym niebem, budynki do prowadzenia warsztatów, pokoje dla zarządu, sala wykładowa. Budynki funkcjonalne planowano wybudować przy wejściu do muzeum, karczma i kawiarnia miały stanąć na brzegu wykopanego stawu. Podczas wojny zostały przywiezione kolejne budynki, w miarę, jak pozwalał na to transport. W 1940 r. prace te wykonywali francuscy jeńcy wojenni z obozu w pobliskim Królikowie. Nowo postawione obiekty w Olsztynku zostały ukończone w roku budżetowym 1942/43. Translokację potwierdził akt erekcyjny z datą 1939 r., spisany ręcznie na pergaminie, który odnaleziono w trakcie remontu wieży z Maniek.



Grafika: Małgorzata Korolko

Wśród obiektów przeniesionych z Królewca do dziś zachowały się:

1. Kościół z Rychnowa, pow. Ostróda (Reichenau, Kr. Osterode) wraz z oryginalnym ołtarzem z Różyńska Wielkiego, pow. Pisz (Groß Rosinko, Kr. Johannisburg).
2. Wieża z Maniek, pow. Olsztyn (Manchengut, Kr. Allenstein).
3. Chałupa z Burdajń, pow. Elbląg (Bordehnen, Kr. Pr. Holland).
4. Chałupa z Bartężka, pow. Ostróda Olsztyn (Bärting, Kr. Osterode)
5. Chałupa litewska z Pempen, Kr. Memel/Mała Litwa (ob. Pempiai na Litwie).
6. Spichlerz (kleć) z Lankuppen, Kr. Memel/Mała Litwa (ob. Lankupiai na Litwie).
7. Kuźnia z Bielicy, pow. Elbląg (Behlenhof, Kr. Pr. Holland).
8. Wiatrak „paltrak” z Schönfließ, (ob. Komsomolskoje, Obwód Kaliningradzki).
9. Kurhan z Sorthenen (ob. Primorsk, Obwód Kaliningradzki).
10. Stajnia z Gilge, Kr. Labiau/M. Litwa (ob. Matrosowo, Obwód Kaliningradzki).

11. Wędzarnia rybacka z Gilge, Kr. Labiau/M. Litwa (ob. Matrosowo, Obwód Kaliningradzki).

12. Suszarnia z Pempen (ob. Pempiai na Litwie).

Przeniesiono także ule, pochodzące z darów oraz bróg do przechowywania siana.

W chałupie z Burdajń urządzono szkołę tkactwa, prowadzoną przez mistrzynię Christel von Wronowski, której wyroby sprzedawano na stoisku przy Mauzoleum Hindenburga.

Obiekty translokowane do Olsztynka, ale dziś już nie istniejące to:

1. Chałupa rybacka z Gilge, Kr. Labiau/Mała Litwa, gdzie przez pewien czas mieszkał przedsiębiorca budowlany Wispereit, który kierował budową chałup.
2. Stajnia z zagrody z Pempen, Kr. Memel/Mała Litwa
3. Stodola z zagrody z Pempen, Kr. Memel/Mała Litwa
4. Oberlandzka stajnia podcieniowa, przy której w 1939 r., tak jak w Królewcu, przechowywano łodzie wikińskie i dłu-banki.

Muzeum nie ucierpiało w czasie działań wojennych w 1945 r.

Wiesława Chodkowska
Monika Sabljak – Ołędzka



Widok z zagrody litewskiej



Chałupa rybacka z Gilge, spalona w 1945 r



Francuscy jeńcy z obozu w Królikowie przy wiatraku z Schönfließ

KRZYSZTOF SCHODOWSKI

Kiedy zapytałam kilka osób, czy pamiętają Krzysztofa, od razu usłyszałam - „to ten, który rysuje i pisze”. Niejeden mieszkaniec Olsztynka pamięta jego artystyczną naturę. A co robi teraz? Oto okazuje się, że nadal tworzy i osiąga duże sukcesy. O jego twórczości wypowiadają się krytycy sztuki, profesjonalisci, a same dzieła można obejrzeć na kilkunastu stronach internetowych, wystarczy wpisać imię i nazwisko. Sama mam satysfakcję, bo pierwsze jego próby literackie i plastyczne miałam okazję poznać wcześniej, już w szkole średniej (byłam nauczycielką tego uzdolnionego artysty).

KRZYSZTOF O SOBIE:

„Z natury jestem wędrowcem. Lubię być w ciągłym ruchu, w tym wszystkim – zaciągać się życiem. Nie byłem taki zawsze. Z nieśmiałego chłopca ewoluowałem w świadomego mężczyznę, który dąży do tego, czego pragnie i co uznaje za najważniejsze. Stąd idę pod prąd oczekiwaniom narzucanym przez innych. Jednak nie oznacza to, że nie poszukuję wzoru. Wręcz przeciwnie: wiem, że choć jestem rzucany w różne strony świata, zajęcia czy działania, pozostają na właściwym miejscu. Towarzyszy mi pasja i poczucie, że ona nadaje sens życia.

Jestem wychowankiem Domu Kultury w Olsztynku. MGOK był nie tylko moim drugim domem, lecz także – szansą wyrwania się z egzystencji: monotonnej i przewidywalnej, jaką oferowało małe miasteczko. Przypadek sprawił, że grupa dzieciaków grających codziennie w piłkę podwórkową została zaciągnięta do szkółki gry na gitarze, którą szybko przekształcono w dziecięcy zespół muzyczny. Każdemu z nas dobrano odpowiedni instrument i zaczęliśmy uczyć się gry. Od kuchni. Dostałem keyboard, a z czasem, kiedy okazało się, że potrafię wydobywać z siebie dźwięki, ćwiczyłem także śpiew.

Olsztyński Dom Kultury zapoczątkował nie tylko przygodę z muzyką, lecz także ze sztuką. Potem na mojej drodze pojawił się, niestety już nie żyjący, Ryszard Soroko, który jako pierwszy we mnie uwierzył i umożliwił dalszy rozwój artystyczny. Dzięki niemu znalazłem się w szkole artystycznej w Rzepczynie, gdzie stawiałem pierwsze kroki.

Glównym tematem moich prac jest człowiek i to, co ukrywa pod skórą. Uwielbiam portrety – wydaje mi się, że w ludzkiej twarzy kryje się wszystko i mógłbym je rysować bez końca. Kiedyś Emil Cioran napisał: „Co by było, gdyby twarz człowieka mogła dokładnie wyrazić całe wewnętrzne cierpienie, gdyby zobiektywizowała się w akcie ekspresji cała wewnętrzna męka? Czy moglibyśmy jeszcze rozmawiać ze sobą? Czy nie musielibyśmy wówczas mówić, zakrywając rękoma twarz? Życie byłoby praktycznie niemożliwe, gdyby owa nieskończoność odczuć, jaką w sobie nosimy, uzewnętrzniła się w rysach twarzy. Nikt nie miałby już odwagi przejrzeć się w lustrze, bo w groteskowym i tragicznym zarazem wizerunku twarzy stapiałaby się w jedno plamy i wstęgi krwi, rany, co nigdy się nie zabliznią i strugi łez, co nigdy nie będą powstrzymane”. Usiłuję iść tym tropem. Dążę do uzyskania podobnej gęstości ekspresji.

Pierwszym malarstwem, które wywarło na mnie ogromne wrażenie, było malarstwo Rembrandta. Miałem wrażenie przynależności do tych płócien. Odczuwałem je jako część siebie. Wypełniała je niesamowita psychologia. Godzinami potrafiłem zastanawiać się nad tożsamością portretowanych przez malarza sylwetek. To zrodziło we mnie myśl, aby samemu tworzyć tak bogate światy psychiczne. Obecnie fascynuje mnie wielu malarzy, a ich nazwisk niemal nie sposób przytoczyć. Mam temperament odkrywcy. Wciąż poszukuję ciekawych twórców. Moim mistrzem i wieloletnim przyjacielem jest Andrzej Oleczyk – artysta z Opoli, specjalizujący się w grafice warsztatowej.



zujący się w grafice warsztatowej. Dzięki jego lino-rytom stworzyłem podwaliny własnego stylu, wyczułem oko na kreskę i gry szarości.

Rysunek jest dla mnie swoistym dziennikiem. Język, którym się w nim posługuję, nie różni się od języka pisarzy. Pracuję głównie rapidografem i tuszem. Drażę w pokładach pamięci i staram się ją ostatecznie ujarzmić, wreszcie oswoić. Postaci z moich prac są odbiciem mojego wnętrza. Figury te najczęściej przepelnia melancholia i niepokój będące żywą, pulsującą tkanką, potrafiącą mnie rozerwać od środka, jednocześnie stającą się rdzeniem twórczości.

Tworzę opowieści o ludziach, staram się ujawnić to, czego na co dzień nie widać, a jest ledwie odczuwalne w błysku oka. Obserwuję świat wokół, filtruję przez siebie, wzbogacam własną refleksją i przenoszę na papier. Rysowanie przypomina monolog wewnętrzny i jest zapisem poszukiwań formy, próbą łączenia realizmu z abstrakcją. Przede wszystkim pozostaje historią mojego życia, odzwierciedleniem czystej, uniwersalnej emocji. „Niektóre wspomnienia odciskają się w nas tak mocno, że stają się bardziej doniosłe dopiero długi czas później. Takie chwile jątżą przeszłość, a przez to są zawsze obecne w naszych, wciąż bijących sercach. Niektórych wydarzeń się nie wspomina, lecz przeżywa je od nowa” (R. Scott Bakker). Przez ostatnie pięć lat pamięć była dla mnie pułapką. Wędrując, nie zdawałem sobie sprawy, że przemierzam świat zniekształconych odbić rzeczywistości, odłamków. Z tego jednak rodziła się sztuka, która dziś przekształcała się wreszcie w przestrzeń wolności.

Opowieścią o pułapce pamięci jest także *AltissimumAbiectum*, tom stworzony wspólnie z poetą Karolem Samsalem, wydany w marcu 2012 roku w szczecińskim Zaulku Wydawniczym „Pomyłka”. Praca nad książką była niesamowitym doświadczeniem. Pozwoliła mi poszerzyć horyzonty i zbliżyć się do literatury, która od tamtej chwili towarzyszy mi już bez przerwy. Z Karolem poznaliśmy się w Art-pub Galerii – portalu o sztuce, który prowadzi ze znajomymi. Na początku miało być to jedynie projekt internetowy, jednakże nasza współpraca rozwinęła się w takim stopniu, że pół roku później powstała cała opowieść. Tom jest połączeniem rysunku i poezji. Wiersze są przykładem klasycznej ekfrazy (utwór poetycki związany bezpośrednio z dziełem sztuki, w tym wypadku Karol Samsel wychodzi poza zwykłą interpretację i łączy słowa poetyckie z rysunkami). *AltissimumAbiectum* ma dwa skrzydła: pierwszym z nich jest to, co Najwyższe, drugim to – co Odrzucone.

Od dziecka marzyłem o własnej książce. Tom wypełnił tę potrzebę: zakończył pracę trzech ostatnich lat i zamknął między kartami niedomkniętą dotychczas historię. W cieniu mojej biografii Samsel poukrywał wiele nowych przestrzeni i symbolik,



Nad - autor Krzysztof Schodowski

których ujawnianie okazało się najbardziej fascynujące. „Narodził się intymny i bolesny dwugłos – to uchylenie jednej maski, żeby ujawnić drugą. Czasami opada maska Krzysztofa, a ujawnia się moja, i na odwrót. W tej książce rozliczamy się razem, na jedno konto” – wspominał Karol podczas wieczoru autorskiego i wernisażu moich rysunków w Galerii „Ostrołęka”. Lista inspiracji wznoszących fasadę *AltissimumAbiectum* jest dość długa: epilog pisany prozą poetycką nawiązywał do słynnego listu Franza Kafki do ojca, dwie tytułowe części całości odsyłały zaś do tradycji literackiej lat 80-tych XX wieku: Karol był zafascynowany neokatastrofizmem, uwielbiał nie tylko poezję Miłosza, lecz także mniej znane tomiki wierszy z tego okresu: wśród nich Romana Brandstaettera, *Hamlet i łabędź* (1987) i Tadeusza Śliwiaka *Płonący gołębnik* (1978). Tamto widzenie świata usiłował ożywić i unowocześnić w naszej książce. Do tomu dołączona jest także płyta z muzyką, stworzona przez krakowski zespół „Kalimba” – to jakby trzecie piętro interpretacji utworów poetyckich i plastycznych. Na płycie usłyszeć można Karola Samsela (recytacja), Magdaleny Harasimowicz (śpiew, fortepian, gitara akustyczna), Łukasza Mokę (recytacja, ukulele, duduk, kalimba, djembe, perkusjonalia i instrumenty efektowe), Macieja Grątkowskiego (śpiew, gitara klasyczna) i Łukasza Dudka (gitara elektryczna, dwunastostrunowa i akustyczna). Nad realizacją płyty czuwał Konrad „Biały” Lizinkiewicz, zaś okładkę przygotowała Paulina Moka.

Byliśmy mile zaskoczeni, gdy książka została nominowana w dziale

„Literatura piękna” w 52. Konkursie Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek – „Najpiękniejsze Książki Roku 2011”. Potem zdobyliśmy wyróżnienie 35. Międzynarodowego Listopada Poetyckiego na najlepszą książkę poetycką roku 2012. Chcieliśmy – przede wszystkim – stworzyć szczerą, prawdziwą opowieść o poszukiwaniach, o utraconych autorytetach, a także rozliczyć się z przeszłością. Największą siłą tego projektu było to, że spotkało się dwóch nieznanym sobie dotychczas twórców. Obaj wiedzieli, że jeśli ma być to coś autentycznego, muszą się przed sobą otworzyć i sobie zaufać. Współpraca stała się początkiem przyjaźni. Projekt powstawał w ogniu rozmów, w szybkim tempie – nienaturalnie szybkim, biorąc pod uwagę czas, w jakim pisać się tomiki: całość zrodziła się między sierpniem a grudniem 2011 roku, a w samym grudniu powstało 15-częściowe *Abiectum*.

Dzięki pracy nad książką ożyło w mnie pragnienie poszukiwania własnych środków wyrazu w języku, czego efektem stał się dziennik „Ten drugi”, którego pisanie rozpocząłem w lipcu 2012 roku. Jego fragmenty publikuję na swojej stronie internetowej: www.schodowski.pl. Zainteresowanie słowem zapoczątkował wyjątkowy film, który zobaczyłem w wieku 15 lat - *Finding Forrester*. Tworząc kolejne wpisy w dzienniku – od prób pisania o twórczości innych do tworzenia metafor światów i kształtowania własnych alter ego – miałem w żywej pamięci ten obraz o młodym chłopaku z ubogiej dzielnicy, który marzy o pisaniu i spotyka na swojej drodze nauczyciela; wybitnego pisarza żyjącego w całkowitej alienacji.



To opowieść o przyjaźni, pasji oraz przekazywaniu następnemu pokoleniu wiedzy i umiejętności. Film wiele mi uświadomił: przede wszystkim obudził nadzieję na spotkanie mentora i uzmysłowił, że od dzieciństwa poszukiwałem autorytetów. Dopiero pełna świadomość tego, co starałem się odnaleźć, umożliwiła mi spotkanie takich ludzi. Droga bynajmniej nie należała do łatwych, brnąłem w ślepe uliczki, ale i powracałem na główny trakt. Mimo, że czasami odczuwałem rezygnację, upór i wiara nie pozwalały mi się poddać. W pewnym sensie zatoczyłem koło – dziś odnalazłem swoje miejsce w małym, irlandzkim miasteczku, to jednak nie sprawiło, że poczułem się od świata oddzielony.

Nie jest ważne, gdzie przebywamy, jeśli dążymy do samorealizacji, każda przestrzeń stanie się twórcza, właściwa wyłącznie dla nas”.

W numerze marcowym przedstawimy kartki z dziennika Krzysztofa Schodowskiego. W sieci Krzysztof figuruje pod pseudonimem *element duszy*. Oto autorskie strony autora: elementduszy.digart.pl elementarnia.blogspot.com

opr. M. Rudnicka

Liczmy na współpracę mieszkańców Olsztynka – redakcja oczekuje na informacje o osobach z naszego miasta, których sylwetki warto przybliżyć.

Pod skrzydłem Pegaza

Jakiś czas temu byłam świadkiem rozmowy dotyczącej niebywałego rozwoju artystycznego dawnego mieszkańca Olsztynka – Krzysztofa Schodowskiego. Pomyślałam sobie wtedy, że jeśli w człowieku jest taka pasja życia, poszukiwania jego sensu i ogromna potrzeba zajrzenia w głąb siebie, to niezależnie od tego, gdzie się urodził, może dojść na wyżyny. Kiedy szczęśliwym zrządzeniem losu na drodze Krzysztofa stanął poeta Karol Samsel, stworzyli niezwykłą książkę – tom będący połączeniem rysunku i poezji.

Obok grafik jest ich poetycka interpretacja i tylko w takim połączeniu można odczytywać tę twórczość. Nie jest to zadanie zbyt łatwe, ale jeśli ktoś się przypatrzy i zastanowi, zobaczy może wiele, chociaż „najważniejsze jest niewidoczne dla oczu” [„Mały Książę”].

Henryka Żebrowska

żegnaj, poszukiwałem cię
każdego dnia, który mi pozostał.
chroniłem rzeczy pozostawione
przez ciebie od zniszczenia

i któż mógłby mnie zrozumieć ?
tego losu nie wolno było spisać
ani wyrazić. urodziłem się
na wilgotnej ziemi milczących,

na polach ciszy, chwiejny
i zbyt mało dociekliwy – czym
byłoby ciało, które zrozumiało?
Tylko repliką, jasnością i perłą



Odjęcie

oto posządek kobiety, która
wskutek straszliwej pomyłki
straciła władzę w nogach.
zanim nadejdzie felczer

mamy się w nią wpatrywać.
jeśli jeszcze żyje, urzeknie
ją to, że milczymy, widząc
przed sobą ziemię martwą

i żywą – i wybierając martwą.
niosąc ją pod dom i zapalając
światło na schodach. Gloria
in excelsis: powie naszym

pokrwawionym rękoma
i rozpuści w nich rzeczy
o nierównych krawędziach





Olsztynek i Marcin W. z gm. Działdowo.

30 I Stacja Paliw „Orlen”. Kolejna kradzież (60 l ON -340 zł) na zasadzie: zatankował, nie zapłacił i odjechał.

4-6 II Ul. Daszyńskiego. Włamanie do garażu Andrzeja R. i kradzież elektronarzędzi o wartości 2 tys zł. Sprawcy na razie nie są ustaleni.

4 II Szkoła Podstawowa w Olsztyнку. Rafał B. został pobity przez Grzegorza K., również ucznia szkoły. Sprawca stanie, niestety, przed sądem dla nieletnich.

1-6 II Ul. Towarowa. Włamanie do budynku gospodarczego PKP. Złodzieje weszli do środka, ale nic nie zginęło. Kryzys, nawet złodzieje nie mają co kraść!

7 II Lodowisko „Biały Orlik”. Albin B. i Piotr B. staną przed sądem dla nieletnich za kradzież kurtki Hi-Tec o wartości 400 zł, którą zostawiła w szatni lodowiska jeżdżąca na łyżwach Anna K. Miłe złego początku...!

1-9 II Ul. Wilcza. Straty w wysokości 1400 zł to „efekt” porysowania ostrym narzędziem samochodu VW Sharan Wojciecha N.

11-12 II Ul. Zamkowa. Bardzo dobrze znany policji, niestety z niezbyt pozytywnej strony, Paweł G. i jego kompan po „fachu” Sławomir K. (obydwaj z Olsztyńka) ściągnęli parapety okienne z blachy miedzianej (1500 zł) w Salonie Wystawowym MBL. Policja szybko jednak ustaliła nie mających szacunku dla zabytków sprawców.

11-12 II Ul. Jagielly – teren firmy „Euro-Bet”. Kradzież paliwa (300 l ON) z samochodów ciężarowych oraz drobnego złomu. Straty „Euro-Betu” to 2000 zł.

15 II Ul. Zielona. Kierowca ciężarówki Jan S. zgłosił kradzież 150 l ON i 495 europalet z naczepy Jana S. Poszkodowane są dwie firmy - MWS Sp. z o. o. Tychy i GMW Wadowice.

W omawianym okresie policja zatrzymała też 4 osoby poszukiwane, 4 prawa jazdy, 8 dowodów rejestracyjnych, 4 nietrzeźwych kierowców oraz 3 osoby do wytrzeźwienia.

Opracowano na podstawie materiałów KP w Olsztyńku.

DEZINFORMACJE OLSZTYNECKIE

Loteria z niezwykłą nagrodą dla pań

Ósmy marca do dziś kojarzy się niektórym z goździkami kupowanymi na Dzień Kobiet. W naszej gminie w tym roku będzie to jednak szansa dla pań chcących odmienić swój los. Ratusz zdecydował właśnie o loterii, w której nagrodą będzie praca w urzędzie miasta. - Chcemy aktywizować nasze panie i stwarzać im szanse rozwoju – wyjaśnia Jerzy Czebieraj, zastępca sekretarza miasta.

W loterii może wziąć udział każda pełnoletnia mieszkanka gminy, niezależnie od wykształcenia i kwalifikacji. - Nauczycielka, śpiewaczka, sprzątaczką, czy niepozorna sklepowa może kryć w sobie potencjał, który postaramy się jak najlepiej wykorzystać w Ratuszu – mówi Czebieraj – mamy już w tym zakresie spore doświadczenie i jesteśmy przekonani, że tym razem także z powodzeniem wdrożymy do pracy nawet, wydawałoby się, nieprzygotowaną osobę. Dlatego zapraszamy wszystkie chętne panie do udziału w losowaniu.

Na razie nie podano jakie dokładnie obowiązki obejmie wybrana osoba, wiadomo jednak, że będzie to odpowiedzialne i dobrze płatne stanowisko. Formularze niezbędne do udziału w loterii można odbierać w urzędzie w godzinach 13.00-15.00.

Inicjatywę chwali Weronika Bryndza, przewodnicząca Koła Kobiet Olsztyneckich: – To bardzo dobry pomysł. Kobiety, jeśli tylko dać im szansę, sprawdzają się w pracy lepiej od mężczyzn. Gdyby to ode mnie zależało, to takie akcje przeprowadzałabym częściej i na szerszą skalę.

Inaczej myśli Antoni Splonka – Według mnie to dyskryminacja i sam mam zamiar wypełnić formularz. Jeśli nie zostaną dopuszczony do losowania, sprawę podam do sądu i trybunału praw człowieka.

Największa figura św. Piotra stanie w Olsztyńku!

Nie wszyscy wiedzą o tym, że wraz z remontem kościoła w Olsztyńku przeprowadzona zostanie także rewitalizacja jego otoczenia. Najważniejszym elementem ma być figura św. Piotra, która zostanie ustawiona w przyko-



ścielnych ogrodach. Nie będzie to jednak zwykły posąg. - Zdecydowaliśmy, że ustawimy tu największą figurę św. Piotra na świecie. Będzie miała 37 metrów wysokości i pełniła jednocześnie rolę tarasu widokowego – wyjaśnia Halina Pustułka z rady parafialnej.

Twórcy liczą, że św. Piotr przyciągnie tysiące turystów, podobnie jak czyni to np. wielka rzeźba Chrystusa w Świebodzinie. Dzięki swojej wysokości figura ma być widoczna nawet z obwodnicy.

Budowa potrwa około pół roku, ale już teraz można dostarczać datki na ten cel. Ciekawostką będzie ogromny klucz, w dłoniach Świętego. Ma on pełnić jednocześnie funkcję piorunochronu, a zgromadzoną energię elektryczną przekazywać do sieci energetycznej.

Koszty budowy na razie nie zostały podane do wiadomości publicznej.

Meteoryt uczcił papieża

Zaledwie kilka dni po eksplozji tajemniczego ciała niebieskiego nad Rosją nadeszła jeszcze bardziej sensacyjna informacja z Olsztyńka. Dotyczy ona tzw. kamienia papieskiego. Przejeżdżająca przez miasteczko delegacja naukowców, jadąca na kongres w Olsztynie, zatrzymała się, by złożyć kwiaty pod tablicą ku czci Jana Pawła II. - Ze zdziwieniem zauważyłem, że struktura kamienia odpowiada składowi meteorytów kamienno-żelaznych – opowiada prof. Janusz Kulawik. - Takie meteoryty łatwo pomylić z głazami narzutowym, jednak wprawne oko eksperta z łatwością odróżni meteoryt od kamienia.

Te doniesienia potwierdzone zostały przez Polski Instytut Astronomiczny. Po zbadaniu próbek okazało się, że jest to niezwykle cenny i rzadki okaz chondrytu.

Obecnie trwają dyskusje, co należy zrobić ze znaleziskiem. Z jednej strony jest to pomnik papieski, z drugiej, biorąc pod uwagę wartość naukową meteorytu, powinien on zostać przewieziony w bezpieczne miejsce. - Meteoryt o takiej masie wart jest kilka milionów dolarów i dlatego z obawy przed złodziejami na razie będzie przy nim dyżurował strażnik miejski – wyjaśnia zastępca sekretarza miasta.



Tannenberg – Denkmal c.d.

Szanowna Redakcjo!

Z wielkim zainteresowaniem śledzę dyskusję na temat Tannenbergu – Denkmalu i zadaję sobie pytanie, co będzie jeżeli wizja p. B. Kuźniewskiego się spełni? Otóż, odbuduje się mauzoleum (nawet jeżeli chodzi tylko o kryptę Hindenburga) i co? Czy ktoś myśli o tym ile to będzie kosztowało i jaki będzie koszt utrzymania takiego obiektu, czy Olsztynek będzie na to stać? Kto będzie pilnował takiego obiektu, czy pomnika, jak chce p. Kuźniewski. To tylko kilka pytań związanych z powyższym tematem.

Zacytuję wypowiedź p. Kuźniewskiego z „Albo” 7/2012r. „Realizacja projektu pod nazwą Europejski Park Historii i Pamięci może być niezwykle ważnym przedsięwzięciem dla mieszkańców gminy. Pozwoli to na zaistnienie Olsztyńska na mapie Europy i stanie się niezwykle ważnym magnesem ściągającym turystów z wielu krajów.” Wizja Europejskiego Parku Historii i Pamięci pozwala nam przypuszczać, że twórcy wierzą, iż turyści masowo będą odwiedzać Sudwę, Królikowo i Tannenberg - Denkmal. A czy to nie jest tak, że głównym celem ma być właśnie krypta Hindenburga, która przyciągnie turystów z Niemiec. A może i będą organizowane „pielgrzymki”, jak za dawnych czasów, kto to może wiedzieć? Europejczycy mają co zwiędzać i gdzie wypoczywać.

Nie bądźmy bardziej papiescy od samego papieża. Niemcy mają ustawę antynazistowską, inaczej mówiąc antyhitlerowską, a my chcemy tylnymi drzwiami odbudować Pomnik Chwały Rzeszy i połączyć go ze Stalagiem I B w Europejski Park Historii i Pamięci.

Według mnie jest to brzydka zagrywka, żeby nie powiedzieć wręcz cyniczna.

Ciekawi mnie, jak to będzie naprawdę? Może jednak tak się stać, że turyści przejadą sobie piękną obwodnicą do Olsztyńska i tam się rozlokują, zostawiając swoje pieniądze. Albo pojedą nad Wielkie Jeziora Mazurskie pozachwycać się pięknem przyrody.

Owszem, pewnie zajadą do Skansenu, bo to faktycznie jest olsztyńska atrakcja, perełka wprost. Zwiędzą zapewne muzeum Olsztyńska, które ma dopiero powstać i odwiedzą Galerię z ciekawymi wystawami. Wierzę, że promocja walorów Olsztyńska okaże się skuteczna!

Odrębną sprawą jest idea odbudowy pomnika tannenbergiego, a faktycznie pomnika Hindenburga, która nie zalatwia nic. Nie interesuje to ani Niemców ani Rosjan, a nam – Polsce potrzebne są dobre kontakty, w tym gospodarcze, z najbliższymi sąsiadami, aby móc tworzyć nowe miejsca pracy dla młodych ludzi, a nie muzea i pomniki.

Przysze pokolenia będą raczej zajęte walką o miejsce wśród ludzi w zmieniającej się rzeczywistości i nie będą dochodzili, kto i po co odbudował pomnik Hindenburga.

Dlatego w sprawie Tannenbergu – Denkmalu popieram państwa Alicję i Tadeusza Chranowskich, którzy proponują postawienie krzyża w miejscu złożenia szczątków 20 nieznanymi żołnierzami niemieckimi poległych w I wojnie światowej.

Lucjan Hodyra

„Oplątani poezją”

Szanowna Redakcjo!

Pragnę w niniejszym, skromnym opracowaniu pochylić się nad redagowanymi przez Marka Domagalskiego tekstami, gdy w rubryce ALBO „Pod skrzydłem Pegaza” prezentował utwory poetyckie różnych osób.

Marek kochał poezję i już w młodości tworzył wysokich lotów wiersze. Odkrywał także talenty pisarskie swoich uczniów – to była jedna z Jego pasji poza pracą nauczyciela, pedagoga z powołania i znakomitego polonisty.

Nie czuję się osobą ani kompetentną, ani upoważnioną do oceny Jego pracy zawodowej, słusznie określanej jako twórcza. Zajmuję się więc tylko analizą przygotowanych przez Marka tekstów w Jego autorskiej rubryce.

Z racji długoletniej pracy jako nauczycielka języka polskiego, chciałam swemu młodszemu Koledze, chociaż w malutkiej części, spłacić dług wdzięczności za Jego troskę o poprawność i piękno języka ojczystego, za Jego dbałość o kulturę słowa.

Marek nie dawał się zwieść współczesnym trendom, często pobłażliwie zezwalającym na dowolność w operowaniu słownictwem i formami przekazu słownego. Należał do tych, którzy nie tolerują bylejakości, zwłaszcza w tekstach poetyckich i nie godzą się na pozorantwo. Ono prowadzi bowiem do „wylewania” na papier potoku słów mało znaczących, do tworzenia takich niby – obrazów poetyckich, niby – metafor, niby – porównań, niby – , niby – ... Marek poezję czuł i rozumiał, dlatego perfekcyjnie potrafił przybliżyć czytelnikom wybrane przez siebie utwory. Zwracał się wtedy takimi słowami: spójrzcie, przyjrzyjcie się, zauważcie. Często było to piękne przesłanie: „Stać się odkrywcami ukrytych dotychczas krain wyobraźni” lub „Podnieśmy zatem głowy, zapomnijmy o trudach, bo przecież jest słowo „mogę” /Albo, 2001 r. nr 6, s. 11/

Jakie to ważne dla budowania przyjaznej relacji z czytelnikiem, któremu podsuwał nieznaną przecież tekst!

Marek uświadamiał, jak wielkie bogactwo przeżyć kryje się w utworach poetyckich. Każde bowiem opisane, czy wyrażone przeżycie podmiotu lirycznego staje się „jednym z tych, które zbiera się latami, by zbudować swój kręgosłup psychiczny” – pisał we wrześniowym ALBO 2001 roku.

Dzięki Markowi uważny czytelnik i wielbiciel poezji zapewne utrwalił w swojej pamięci pojęcia, takie jak podmiot liryczny, adresat utworu, konstrukcja świata przedstawianego czy np. pojęcie aluzji literackiej /Albo, 2001 r. nr 3, s. 17/. A przecież bez należytego ich rozumienia nie da się odczuć głębi przekazywanych myśli i obrazów poetyckich. Owszem, coś pozostanie, ale tylko „pierwsze wrażenie”.

Analizując prezentowane utwory, Marek zauważał w nich to coś, co staje się prawdziwą poezją, coś co organizuje i współtworzy ukazany świat – ten wyobrażony przez twórcę czy rzeczywisty. Wskazywał więc na istotne elementy kompozycji utworu lub jego stylu. Potrafił „wyluskać indywidualne, charakterystyczne cechy interpretowanego wiersza”.

To, że jednocześnie przypominał podstawowe pojęcia z zakresu poetyki – zasługuje na uznanie. Jako poeta tworzący wartościowe i piękne wiersze dzielił się wiedzą i warsztatem twórczym z adeptami sztuki poetyckiej. Oni z ufnością oddawali Markowi swoje utwory, bo wiedzieli, że jest wnikliwym czytelnikiem ich tekstów, ale również, czy może przede wszystkim, powiernikiem ich najszybszych myśli.

Marek pisał: „przystajemy, by posłuchać raz jeszcze, wysupłać z tych owoców wyobraźni znane nam przeżycia. Choćby to były tylko drobne ich strzępy zakłęte w magiczne poetyckie obrazy – miraż” /Albo, 2001 r. nr 2, s. 15/ Nie dawał gotowych odpowiedzi nawet na tak intrygujące pytania, nurtujące zapewne nie tylko ludzi młodych – o niespełnioną miłość, o to, co warto „spamiętać” z mijającego życia, wreszcie – co po nas zostanie. Marek wtedy odpowiadał i czytelnikom i autorowi: „Jest czas, posłuchajmy odpowiedzi” /Albo, 2001 r. nr 1, s. 21/. On sam tego czasu nie miał, ale wykorzystał go najlepiej jak potrafił. W innym opracowaniu, wywodząc swoje przemyślenia oczywiście z prezentowanego utworu, prosił o refleksję: „czy mieliście kiedyś tę chwilę zastanowienia się nad przemijaniem? Co z niej wynikało? /.../ Jakie wnioski na tę krótką ulotną przyszłość ... dopóki idziemy”? /Albo, 1998 r. nr 7, s. 15/. Marek nie przechodził obojętnie nad tekstem, który wg Niego nie spełniał wymogów wiersza lub z innych przyczyn nie był utworem wysokich lotów, ale „z pewną nieśmiałością” /określenie Marka/ pokazany do przeczytania. Zwracając się do autorki tekstu, wyjaśniał: „Zauważyłaś pewnie, że nie użyłem słowa „wiersz”? Bo jest to po prostu głębokie wyznanie, ale pozbawione formy, której należy oczekiwać od wierszy. Nie chodzi tu o rymy, bo przecież istnieją piękne wiersze, w których rymu nie uświadczysz. Jest w nich coś, co nazwę czarodziejską zamianą słów oczywistych, konkretnych w słowa wielowymiarowe, które kryją w sobie całą masę znaczeń. Mówimy o nich, że to przenośnie, metafory ...” /Albo, 2000 r. nr 7, s. 22/.

Marek doceniał wysiłek twórcy, szczególnie młodego twórcy, którego motywował w taki oto sposób: „/.../ podczas lektury Twoich tekstów na plan pierwszy wysuwa się olbrzymia wrażliwość na świat, na życie, na ... Nie zbug tego! /Albo, 1996 r. nr 5, s. 10/. Zachęcał więc do pielęgnowania daru, jakim jest zdolność tworzenia poezji.

„Bierzcie kartkę i ... Jesteście w tym wspaniałym momencie, gdy beznadziejnie można i trzeba zmienić, postawić sobie cel. Jaki on będzie? Ufam Wam – nie będzie on zły” /Albo, 1996 r. nr 4, s. 17/.

Tak, ufal szczególnie młodym ludziom, swoim uczniom, którzy po raz pierwszy brali pióro do ręki, aby stworzyć swoje własne dzieło.

Wymowny tytuł zbioru opowiadań Katarzyny Enerlich „Oplątani Mazurami” oświadczył „przerobiłam” na zwrot „oplątani poezją”, aby móc odnieść go zarówno do twórców, jak i oczarowanych poezją czytelników. Proszę, aby ktoś taki „oplątany” poezją podzielił się ze mną swoimi refleksjami.

Proszę Szanowną Redakcję, aby prezentowane w rubryce „Pod skrzydłem Pegaza” teksty mogły zainteresować większą liczbę czytelników, którzy są otwarci na przebywanie w świecie stworzonym przez wyobraźnię twórcy.

Niekoniecznie w świecie „introwertycznej świątyni odnowy”, trochę samolubnej i wyrachowanej, chociaż oryginalnej /Albo 2012 r. nr 7, s. 14/.

Bez objaśnień ten rodzaj przekazu literackiego pozostanie „ezoteryczną mową”, czyli dostępną tylko dla wtajemniczonych. Może się mylę, ale takie właśnie mam odczucia.

Pozdrawiam wszystkich miłośników poezji. Zglaszam propozycję, aby zapowiadany konkurs poetycki nosił imię nieodżałowanego MARKA DOMAGALSKIGO.

Alicja Chranowska

Czekamy na wasze listy alboolsztynek@wp.pl



I miejsce w Olsztyńskiej Lidze Futsal „APOTEX Futbol-Cafe”

fot. Sebastian Lachowicz



II miejsce „Grom” Lichtajny

fot. Sebastian Lachowicz



III miejsce Stacja Paliw K. Gąsiorowski - „Victoria”

fot. Sebastian Lachowicz

19 I – 3 II Akcja FERIE.

27 lutego - konkurs piosenki "Zimowe skowronki" jak zwykle cieszył się dużym zainteresowaniem młodych wokalistów. W tym roku w kategorii do lat 12 pierwsze miejsce zajęła Kinga Lewandowska, drugą nagrodę wyśpiewała Ola Obrębska, natomiast trzecie miejsce zajęła Agnieszka Mierzejewska.

W kategorii powyżej lat 12 jury przyznało wyróżnienie Magdzie Kowalewskiej. Sponsorem głównej nagrody był sklep "Top-Market" P. Słodownik. Wszystkim dziękujemy, a zwycięzcom gratulujemy!

28 lutego - nowością zimowej oferty domu kultury był z pewnością **wyjazd na narty**. Stok "Kartasiówka" w Rusi jest naprawdę godny polecenia, a amatorzy "białego szaleństwa" wrócili z naszej wyprawy usatysfakcjonowani i... jak mawiają górale, "pierońsko" zmęczeni.

31 stycznia - "Teatr Magii" w wykonaniu iluzjonisty Łukasza Podymskiego "zaczarował" olsztyńską publiczność. Zarówno dzieci jak i dorośli byli zachwyceni jego występem.

1 lutego spektakl teatralny "Smok Wawelski" w wykonaniu teatru "ART-RE" z Krakowa zgromadził pełną widownię kina "Grunwald", dzieci żywo reagowały i doskonale się bawiły.

3 lutego Miss Ferii 2013 - konkurs z roku na roku cieszy się coraz większym powodzeniem i robiony jest z coraz większym rozmachem. Tegoroczna edycja konkursu odbywała się w gorących rytmach latino i flamenco. Atrakcją był pokaz tańca towarzyskiego w wyk. Alicji Szulewskiej i Mateusza Sawickiego, pokaz mody karnawałowej i występ duetu „Tabu”. W tym roku o tytuł Małej Miss Ferii 2013 rywalizowało 10 kandydatek - Gabrysia Moroz, Weronika Widmańska, Oliwia Wilkaniec, Zuzia Kałecka, Blanka Wróblewska, Klaudia Wiśniewska, Lenka Dolińska, Oliwia Flis, Ola Obrębska i Kaja Kapuścińska.

W jury zasiadli - Edyta Płoska - sklep "Edyta" /sponsor głównej nagrody/, Małgorzata Flis - firma Magic Women Gdańsk /sponsor nagrody wicemiss/, Przemysław Niechwiadowicz - restauracja "Zielarnia" /sponsor nagrody miss

uśmiechu/, Robert Dumka - firma GeoEkspress /sponsor nagrody miss publiczności/, Leszek Kamiński - trener tańca towarzyskiego szkoły tańca Przemienieccy w Olsztynie. Miss Ferii została Oliwia Wilkaniec, natomiast wicemiss Ferii Gabrysia Moroz. Tytuł Miss Uśmiechu otrzymała Weronika Widmańska, Miss Foto - Oliwia Flis, zaszczytny tytuł Miss Publiczności przypadł w udziale Lence Dolińskiej.

Wszystkim rodzicom dziękujemy za pomoc, a Cukierni „Magdalena” za pyszny tort.

8 II Zakończyły się rozgrywki olsztyńskiej ligi futsalu.

I miejsce zajęła drużyna "Apotex" Futbol Cafe (w składzie: Paweł Ratuszyn, Mariusz Krech, Bartosz Dobroński, Dawid Chyliński, Piotr Żorański, Krzysztof Sosnowski, Daniel Zdankiewicz, Janusz Ordecha, Przemysław Kozłowski, Marcin Moszczyński, Maciej Skalski, Tomasz Jackowski, Mariusz Kaczmarczyk, Piotr Wobolewicz), II miejsce "Grom" Lichtajny, III miejsce Stacja Paliw K. Gąsiorowski - "Victoria", IV Gietrzwałd - Uniszewo, a V Imbir Club.

Najlepszy strzelec - Bartosz Dobroński, najlepszy bramkarz - Kazimierz Gąsiorowski i Piotr Iwanowicz, drużyna fair play - Czarni.

8 II Jubileusz 20- lecia lokalnej gazety ALBO (więcej na stronie 22)

9 II "Ostatki" w domu kultury. Na balu, tradycyjnie już, bawili się członkowie Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i Ich Rodzin (więcej na stronie 21).

WKRÓTCE:

1 marca - trójwymiarowy seans dla DKF w kinie "Grunwald"

7 marca - godz. 17.00, **"Gala Operetki" z okazji Dnia Kobiet** w sali Gimnazjum im. Noblistów Polskich. Wstęp wolny.

21 marca – Powitanie Wiosny (parada, Miss Marzanna 2013), Rynek Miasta, godz. 10:00.

22 marca - wiosenny koncert legendarnej grupy "Stare Dobre Małżeństwo". Sala gimnazjum godz. 18.00. Bilety 35 zł, w dniu koncertu 40 zł. Zapraszamy! (więcej na str. 22).

**MIEJSKI DOM KULTURY
na facebooku!**

**z nami zawsze będziesz wiedział co
jest grane!**

Zbigniewowi Chrzanowskiemu

wyrazy współczucia

z powodu śmierci **Taty** składają

Dyrektor i współpracownicy z Miejskiego Domu Kultury w Olsztynie

Ferie 2013 w obiektywie



Bal karnawałowy dla najmłodszych



Konkurs piosenki „Zimowe Skowronki”



Wybory Miss Ferii - pokaz mody karnawałowej



Miss Ferii 2013 - Oliwia Wilkaniec



Wybory Miss Ferii - pokaz tańca flamenco



Spektakl „Smok Wawelski” i Teatr „Magii”



Miss Ferii - pokaz tańca towarzyskiego



Wybory Małej Miss Ferii 2013 - wielki finał

Pierwszy krzyk

Jak wielu innych rówieśników, musiałam zdecydować o swojej przyszłości. Wybrałam dwuipółletnie Studium Położnych w Olsztynie, które swoją siedzibę miało najpierw przy Rondzie Bema, a później już przy ulicy Marianańskiej. Uczyły się w nim dziewczyny z całej Polski, atmosfera była wspaniała. W tamtych latach w Olsztynie nie było już raczej śladów wojny i bardzo nam się podobało to miasto, a najbardziej tramwaje z dzwoneczkami. Lubiłyśmy tak sobie po zajęciach pojeździć bez celu. Było to możliwe dlatego, że - jak większość z nas - mieszkaliśmy w internacie. Po trzech miesiącach nauki mieliśmy już praktyki [nawet nocne dyżury] w Szpitalu Dziecięcym, który wtedy mieścił się na Zatorzu. Nigdy nie żałowałam swojej decyzji, gdyż zawód położnej stał się piękną kartą mojego życia. Szkoła wspaniale przygotowywała do zawodu.

Kiedy po latach wyczerpanej pracy uzyskałam pełne kwalifikacje położnej, byłam szczęśliwa i dumna. Był rok 1964, miałam dwadzieścia jeden lat i udało mi się rozpocząć pracę w izbie porodowej w Olsztynku przy ulicy Ostródzkiej. W budynku mieściła się też przychodnia zdrowia. Jej kierownikiem był doktor Zdzisław Pietkiewicz, doskonały lekarz, na którego zawsze można było liczyć, o każdej porze dnia i nocy. Pracowałam razem z Henią Kalinowską. To kolejna wyjątkowa osoba w moim życiu, której bardzo wiele zawdzięczam. Była kierownikiem izby porodowej, a to znaczyło, że oprócz merytorycznej pieczy nad rodzącymi kobietami, musiała troszczyć się o wyżywienie, ogrzewanie całej izby i przebywającej w niej pacjentek. W salach były piece kaflowe, w których palacz palił węglem, więc i zakup tego węgla był obowiązkiem Heni. Ustalała jadłospis w kuchni i pilnowała, żeby wszystko było w należytym porządku.

Kiedy ją poznałam, miała już za sobą wiele lat doświadczenia jako położna i mogłam garściami czerpać z jej wiedzy. Mimo nawału obowiązków była osobą niezwykle cierpliwą, ciepłą i życzliwą. Jest na pewno człowiekiem zasłużonym dla Olsztynka, gdyż dzięki jej pomocy wielu jego mieszkańców przyszło na świat.

Zaczęłam samodzielnie przyjmować poród. Za każdym razem, kiedy przychodził ten moment zwycięstwa życia, ogarniało mnie głębokie wzruszenie. Przyjmowanie nowego człowieka, pierwszy kontakt, przytulenie i usłyszenie pierwszego krzyku

to powody, dla których kocham ten zawód. Dlatego przepracowałam w nim tak wiele lat. Przy ulicy Ostródzkiej, w przychodni, była ciekawa rzecz - jedna sala z dwoma łózkami dla pacjentów potrzebujących pilnej lekarskiej pomocy, którymi w domu nie miał się kto zająć, coś jak mikroskopijny szpital.

W izbie porodowej pracowałam do 1967 roku. W tym czasie miesięcznie rodziło się 25-30 dzieci. Pamiętam, bo płacono nam od dziecka! Sama ciąża uznawana była za stan jak najbardziej fizjologiczny, więc kobiety sporadycznie korzystały ze zwolnień lekarskich, które były zresztą nie najlepiej widziane przez pracodawcę. Rzadko też zdarzały się komplikacje okołoporodowe. Gdy jednak zachodziła potrzeba, przez telefon na korbkę zwoływałyśmy naszego doktora Pietkiewicza albo pogotowie z Ostródy. Sam poród może mieć o wiele łatwiejszy przebieg, gdy kobietę otoczy się troskliwą opieką, namówi do współpracy i okaże wiele czułości. Tak, czułość jest bardzo ważna. W tamtych latach nie wchodziły w grę odwiedziny w szpitalu o każdej porze, jak to jest dzisiaj. Dlatego i nasze pacjentki rozmawiały z bliskimi przez okna na parterze i na piętrze. Na pewno jednak kobiety miały wtedy lepszą kondycję fizyczną i psychiczną, może dlatego, że warunki życiowe były trudne i żeby przetrwać, trzeba było wykazać się nie lada hartem ducha.

Podczas dyżurów położna mogła liczyć jedynie na pomoc salowej i w tym miejscu chciałabym wspomnieć panią Elżbietę Osowską z Jemiołowa. To fantastyczna osoba i warto by napisać książkę o jej życiu, które jej nie rozpieszczało.



Ula Rzepka (obecnie Nawacka) na praktykach w Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie w roku 1963.

Do pracy dojeżdżała rowerem, niezależnie od pory roku. Samotnie wychowywała pięcioro dzieci. Zdaje się, że miała jeszcze trochę ziemi, którą uprawiała. Los tak sprawił, że tego samego dnia rodziłyśmy dzieci - ja pierwsze, a ona ostatnie. W pracy tryskała energią i optymizmem, potrafiła zawsze pomóc, wiele jej zawdzięczam.

W latach 60-tych pojawiła się tendencja do zamykania małych izb porodowych, a w zamian rozbudowywano duże szpitale powiatowe i wojewódzkie z nowoczesnym wyposażeniem i wysoko wykwalifikowanym personelem medycznym. W 1967 roku przestała istnieć placówka przy ulicy Ostródzkiej. Przychodnia zdrowia została przeniesiona do rozbudowanego budynku przy ulicy Chopina. Trafiłam do Poradni Dziecięcej, w której pracowałam aż do emerytury. W zakresie moich obowiązków było przeprowadzanie badań profilaktycznych i szczepień. Dlatego kilka razy w roku jeździł-

śmy też karetką do szkół wiejskich. Pamiętam małą szkołę w Zezutach, która mieściła się w pięknym poniemieckim budynku. Uczyły w niej dwie starsze, bardzo sympatyczne siostry. Pamiętam też panią Lewandowską w Jemiołowie, panią Niedźwiecką w Swaderkach, a także państwa Wysockich w Królikowie i Milewskich w Drwęcku. Gdy w 1986 roku wybuchła elektrownia jądrowa w Czernobylu, w ciągu kilku godzin musiałyśmy wszystkim dzieciom podać jod. Jeździliśmy od wsi do wsi, a w Nadrowie biegałyśmy za dziećmi po lesie, bo właśnie poszły na wycieczkę. Wspominam to zdarzenie z uśmiechem.

W tamtych latach poznałam wielu lekarzy, ale najcieplej wspominam państwa Szczepniaków - ona była pediatrą, a mąż internistą. To byli niezwykle, wspaniali lekarze i dobrzy ludzie. Bardzo dobrze również układała mi się współpraca z panią doktor Anną Wójcik. Moje doświadczenie zawodowe podpowiada mi, że najważniejszą cechą lekarza jest umiejętność wsłuchania się i wczucia w pacjenta. Przez lata pracy w jednej przychodni ogromnie zżyłam się z moimi koleżankami pielęgniarkami, które były dla mnie przyjacielskim wsparciem i pomocą.

Kiedy tak wspominam wielu ludzi, nie mogę pominąć postaci bardzo negatywnej. Był to z pozoru bardzo miły pan w średnim wieku, który pracował z moim tatą, zajmował się naprawą samochodów. Często bywał w naszym domu, dość milczący, wyciszony. Nazywał się Gilwiński. Dopiero po 25 latach okazało się, że to litewski hitlerowiec, który brał udział m.in. w pacyfikacji wsi, był bezwzględny i okrutny, bezlitosny nawet wobec dzieci. Mordował ludzi w straszny sposób. Rozpoznała go w Olsztynku jedna z ofiar. Naprawdę nazywał się Galwanaukskas. Został skazany na wiele lat więzienia, a karę odbywał w Barczewie. Wrócił do Olsztynka kilka lat temu i zamieszkał prawie obok mnie, bo w sąsiedniej klatce. Później rozchorował się i niedawno zmarł. Najciekawsze jest to, że jeszcze przed zdemaskowaniem ożenił się z wychowawczynią z Domu Dziecka. Podobno bardzo lubił dzieci i chętnie się nimi zajmował. Zabierał je do swojego domu na ferie, wakacje. Dlatego jego prawdziwa historia była dla nas wszystkich szokiem.

Moje życie osobiste układało się bardzo harmonijnie. Po roku pracy wyszłam za mąż. Swojego ukochanego znalazłam właściwie od dzieciństwa. Podobnie jak nasza, jego rodzina, przyjechała do Olsztynka w 1946 roku, ale spod Mławy. Jego rodzinną miejscowość to Kosiny Stare. Tak naprawdę jednak poznaliśmy się już



Personel medyczny przychodni w Olsztynku w latach 80-tych.

w dorosłym życiu, przez wspólnych znajomych. Karol był technikiem samochodowym i razem z moim tatą pracował w OTL-u. Zachwyliłam się jego kulturą osobistą i poczuciem humoru. Podobało mi się również to, że czytał dużo książek, więc mieliśmy wiele tematów do rozmowy. Zawsze ceniłam w nim sumienność i odpowiedzialność, zarówno w młodości, jak i później – w małżeństwie. Bardzo szanował swoją matkę, która wcześniej straciła męża i sama wychowywała pięcioro dzieci, więc nie było jej lekko.

Po roku małżeństwa urodził się nam syn Piotr. Mieszkaliśmy wtedy jeszcze z rodzicami przy Chopina. Gdy dziecko miało zaledwie trzy miesiące, musiałam wrócić do pracy.

Na szczęście istniał wtedy w Olsztynku żłobek, gdzie przyjmowano takie maluchy. Mieścił się w obecnym budynku MOPS-u, na pierwszym piętrze, a parter zajmowało przedszkole. Dyrektorką tej placówki była Halinka Tomporowska, niezwykle ciepły i życzliwy człowiek. Dzięki niej rozstanie na kilka godzin dziennie ze swoim dzieciątkiem było o wiele łatwiejsze.

W tym czasie otrzymaliśmy niewielkie mieszkanie zakładowe w nowo wybudowanym bloku przy ulicy Mickiewicza. Tam, w 1970 roku, urodził się drugi syn Adam. Ten czas lat siedemdziesiątych uważam za najlepszy i najpiękniejszy, jeśli chodzi o stosunki sąsiedzkie, międzyludzkie. Byliśmy wszyscy

bardzo życzliwi, otwarci na siebie, chętni do wzajemnej pomocy, chociaż w Polsce nie działało się najlepiej. Latem koło bloku, przy niewielkich ogródeczkach, kwitło życie towarzyskie. Może kolorów wszystkiemu nadawała młodość? Po przeprowadzce do bloku przy ulicy Daszyńskiego wszystko zamarło, zmieniło się. Dość późno, bo w 1987 roku doczekaliśmy się trzeciego syna – Marka.

Dzisiaj jestem już na emeryturze. Niezbyt często spotykam się z kolegami, bo dziś nikt nie ma czasu na spotkania towarzyskie i to mi się wcale nie podoba.

Z perspektywy lat myślę, że moje życie było dobre i szczęśliwe. Los tak chciał, że zamieszkałam w pięknym miasteczku, w sąsiedztwie

jezior i bujnych lasów. Jestem spełnioną matką i babcią, a także teściową dla ukochanych żon najstarszych synów. Razem tworzą bardzo dobre rodziny. Zachwyliłam się czworgiem wnucząt – Basią i Jaśkiem [dzieci Magdy i Piotra] oraz Kasią i Julką [dzieci Izzy i Adama]. Najmłodszemu Markowi na razie chyba najlepiej jest u rodziców. W swoim życiu spotkałam wielu wspaniałych ludzi i nie przypominam sobie, aby ktoś zrobił mi jakąś szczególną przykrość. Za to całe dobro jestem losowi bardzo wdzięczna.

Na podstawie wywiadu z panią Ulą Nawacką opracowała Henryka Żebrowska

STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH I ICH RODZIN W OLSZTYNKU

Członkowie Stowarzyszenia w dniu 9 lutego 2013 r. bawili się na balu karnawałowym w domu kultury.



Przybyło około 100 osób. Powitali wszystkich, życząc dobrej zabawy, Wiceburmistrz Krzysztof Wieczorek i Prezes Stowarzyszenia Radosław Juszczyk. Potem już mikrofon przejęła pani Grażyna Nawacka i zapowiedziała pierwszy taniec - polonez, który zatańczyły przedszkolaki, podopieczni pani Grażyny i pani Teresy Feliszek. Były także pokazy tańca towarzyskiego. Główną atrakcją balu było spotkanie z Mikołajem. W czasie balu wszyscy częstowali się słodkościami upieczonymi przez naszych członków i ofiarowanymi przez licznych darczyńców. Po pożegnaniu Mikołaja zaczęła się zabawa dla rodziców i organizatorów.

Anna Rogulska-Ruchała



**Przeznacz 1% podatku
- to NIC nie kosztuje.**



KRS 0000052660

**Dziękujemy serdecznie za Państwa wsparcie, które jest najważniejszym źródłem finansowania naszej organizacji.
Mały procent, a działa dużo.**

Zarząd Stowarzyszenia

Zimowe przygody

Ferie w szkole? Oczywiście, ale nie tylko – na lodowisku, w basenie, w kinie i w teatrze, a nawet na zawodach sportowych. Tak wolny czas spędzali uczniowie Szkoły Podstawowej w Olsztynku.

W czasie ferii wielu nauczycieli poświęciło kilka dni, by zapewnić opiekę oraz liczne atrakcje dzieciom, które miały na to ochotę. Każdy, kto wolał zorganizowane zajęcia pod okiem opiekunów od leniuchowania przed komputerem czy telewizorem, mógł wziąć udział w wybranej formie wypoczynku oferowanej przez szkołę. A naprawdę było w czym wybierać: od zajęć sportowych, profilaktycznych, językowych, do warsztatów kulinarnych. Podsumowaniem szerokiego wachlarza zajęć może być popularne powiedzenie – „Dla każdego coś dobrego”.



Do takich niezwykle atrakcyjnych i ciekawych zajęć należał program profilaktyczno-wychowawczy „Zimowa przygoda” opracowany oraz koordynowany przez Katarzynę Hacia. Przez 5 dni uczestniczyło w nim 26 uczniów klas I-III. Pod opieką kilku nauczycieli (Jolanty Witkowskiej, Grażyny Figielskiej, Anny Ciesielskiej, Marzeny Obuchowicz, Hanny Kostrzewa, Wioletty Figielskiej-Korgul) codziennie przez 4 godziny dzieci aktywnie i miło spędzały czas na zabawie i nie tylko. Uczyły się pożądanych społecznie zachowań, współdziałania w grupie oraz wzmacniały poczucie własnej wartości.

Dzięki funduszom, które organizator zajęć uzyskał z Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Miasta i Gminy Olsztyn, od Rady Rodziców przy SP w Olsztynku oraz od pana Kazimierza Gąsiorowskiego, dzieci wyjechały też na dwie wycieczki do Olsztyna – do teatru lalek oraz na basen. Były też zawody sportowe, zabawy z chustą animacyjną, zajęcia plastyczne (malowanie na szkle), muzyczne, bal piżamowy i nie zabrakło też jazdy na łyżwach. Dzieci miały zapewnione drugie śniadanie i tak wypełniony czas, by nie nudzić się ani trochę. Każdy uczestnik ferii otrzymał pamiątkowy dyplom i nagrody.

Nadrzędny cel zajęć, jakim była promocja zdrowego stylu życia uczniów oraz przeciwdziałanie występowaniu u nich zachowań niepożądanych, został osiągnięty. Dzieci miło i mądrze spędziły czas, nauczyciele mieli dużo powodów do satysfakcji, zaś rodzice wyrazili chęć zgłoszenia swych pociech na podobne zajęcia w przyszłym roku.

Anna Ciesielska, Katarzyna Hacia

To naprawdę się wydarzyło !

Kierując 14 rok Szkołą Filialną w Królikowie mam wiele powodów do satysfakcji. Powoli budujemy z nauczycielami, uczniami i rodzicami szkolną rzeczywistość. Umiemy się cieszyć małymi i większymi sukcesami.

Chcemy się pochwalić, a przede wszystkim gorąco podziękować instytucjom, które pomogły doposażyć naszą szkołę w sprzęt audio-wizualny.

Biorąc trzykrotnie udział (w tym roku czwarty raz) w konkursie „Zbieramy nakrętki od butelek plastikowych” kierowanym do szkół na terenie Związku Gmin Regionu Ostródzko- Hławskiego „Czyste Środowisko” Zakład Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych RUDNO Sp. z o.o. byliśmy trzykrotnymi laureatami I nagrody. Za każdym razem zdobywaliśmy cenne nagro-



dy. W roku 2010 otrzymaliśmy laptop, w 2011r. telewizor plazmowy 42 calowy, w 2012 r. telewizor ledowy 40 calowy.

Realizowany w naszej szkole projekt Unii Europejskiej „Pokochaj swoje marzenia” w latach 2010/2011, 2011/2012 wzbo-

gacił szkołę w dwa zestawy komputerowe, projektor, radiomagnetofon i inne potrzebne pomoce dydaktyczne.

Fundacja WIPASZ „Pomocna Dłoń” w czerwcu 2012r. wysłała naprzeciw potrzebom i marzeniom uczniów małej wiejskiej szkółki przekazując bezinteresownie dwa zestawy komputerowe z oprogramowaniem. Prezent ten sprawił wielką radość dzieciom i ułatwił pracę nauczycielom.

Bieżący rok szkolny 2012/2013 rozpoczął się również bardzo optymistycznie, gdyż podczas inauguracji 3 września Państwo Irena i Stanisław Słodownik obdarowali nas bardzo nowoczesnym laptopem. Poza tym, Państwo Słodownik doposażyli świetlicę szkolną w artykuły piśmiennicze i od kilku lat przekazują owoce i słody-

cze na choinkę szkolną.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni, a najbardziej dzieci, za szybkie komputery z dostępem do internetu, a nauczyciele za możliwość realizacji programów zajęć informatycznych nie tylko z podręczników, ale bezpośrednio za pomocą nowoczesnego sprzętu komputerowego.

Dziękujemy bardzo wszystkim darczyńcom. Cieszymy się, że nasze dzieci mają podobne szanse zdobywania wiedzy i poznawania świata jak dzieci z większych miejscowości.

Dziękujemy! Dziękujemy! Dziękujemy!...

Marzena Stefanowicz
Kierownik Szkoły
Filialnej w Królikowie

Więcej o szkole na str. 24-25.

Jubileusz 20-lecia gazety „ALBO”

Znakomitą okazją do spotkania dawnych i obecnych redaktorów i twórców „ALBO - Aktualności Lokalne Biuletyn Olsztyński” okazało się spotkanie jubileuszowe w dniu 8 lutego. Uroczyste obchody 20-lecia istnienia oraz wydania dwusetnego numeru „ALBO” zaszczytlili swoją obecnością liczni przedstawiciele samorządu gminnego z zastępcą burmistrza Krzysztofem Wiczorkiem i przewodniczącym rady miejskiej Jerzy Głowaczem na czele. W spotkaniu nie mógł wziąć udziału burmistrz Artur Wrochna, który przesłał słowa uznania i gratulacje. Gratulacje złożyli również dyrektorzy placówek oświatowych.

Pierwszy numer „ALBO” ukazał się w grudniu 1992 r. Egzemplarze czasopisma składali Adam Bukowski i Anna Krzyżanowska na nowoczesnych komputerach w RDLP w Olsztynie, a kserowane były bodajże na jedynym w gminie urządzeniu o formacie A3 w ośrodku „Kormoran” w Mierkach. Pierwszym redaktorem naczelnym była Anna Brewka, która nadała kierunek biuletynowi obowiązujący zasadniczo do dziś. Następnie wydawanie czasopisma przejął Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Olsztynku (obecnie Miejski Dom Kultury). Na przestrzeni lat społeczną funkcję redaktora naczelnego pełnili również Stanisław Poluszczyk, Stanisława Ziątek, Wiesław Gąsiorowski i Katarzyna Wałuk.

Na szczególne wyróżnienie w swojej pracy redaktorskiej zasłużył z pewnością Bogumił Kuźniewski, którego cykl „Coś z historii” ukazywał się nieprzerwanie przez 20 lat. Został uhonorowany Nagrodą Dyrektora MDK.

Jubileusz w pięknej oprawie, przygotowanej przez MDK, stał się okazją do wspomnień, ale również snucia planów na przyszłość. Redakcji „ALBO” należą się gratulacje i życzenia doczekania następnych jubileuszy dla dobra naszych mieszkańców, a ci wspierają je kupując miesięcznie już blisko 1000 egzemplarzy czasopisma!

M. Obrębski

STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO

W OLSZTYNKU!



S
D
M

22 marca / piątek / , godz. 18:00

Gimnazjum, bil. w przedsprzedaży 35 zł

w dniu koncertu 40 zł

Legendarna grupa STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO wciąż przemierza koncertowe szlaki. Zespół niezmiernie złożony jest z wyśmienitych muzyków towarzyszących założycielowi oraz liderowi SDM Krzysztofowi Myszkowskiemu, śpiewającemu swoje kultowe piosenki - od najstarszych (np. Blues o 4 nad ranem, Jak, Komunia, Bieszczadzkie Anioły) po najnowsze, które już uznano za hity (Topielica czy Ogień zapłoniu w nas).

Skład zespołu: KRZYSZTOF MYSZKOWSKI – śpiew, gitara, harmonijka ustna, BOŁO PIETRASZKIEWICZ – gitary, instrumenty klawiszowe, cajon, ROMAN ZIOBRO – kontrabas, gitara basowa

bilety do nabycia w Domu Kultury (ul. Chopina 29, tel. 89 519 22 01)



SZYBKI OBIAD - DANIA JEDNOGARNKOWE

Dania w jednym garnku są łatwe i przyjemne w przygotowaniu. W naszych domach kuchnia to serce, w niej właśnie panie domu spędzają większość czasu, starając się przygotować swoim bliskim pyszne i atrakcyjnie przyrządzone potrawy. Szczególnie w sezonie zimowym, na naszych stołach powinny królować treściwe, rozgrzewające i sycące dania, których smak i aromat przywołuje w pamięci minione lato. Wydawać by się mogło, że ich przygotowanie wymaga od nas nie tylko sporej dawki cierpliwości, ale także jest pracochłonne. W wielu przypadkach tak właśnie bywa. Jednak jest sposób, aby nie tylko umilić sobie czas spędzony w kuchni, ale także szybko i tanio przygotować domownikom super danie obiadowe - wystarczy sięgnąć do przepisów na potrawy jednogarnkowe.

Dania takie idealnie wpisują się w kalendarz współczesnej, pracującej, mającej wiele obowiązków, zabieganej pani domu, która coraz częściej poszukuje przepisów sprawiających, że codzienne przygotowywanie posiłków dla rodziny będzie szybkie i przyjemne. Do przygotowania takiego obiadu wystarczy nam zaledwie jeden większy garnek, do którego w najprostszej wersji możemy włożyć kawałek mięsa, dodać pomidory, paprykę, cebulę, kukurydzę, garść ulubionych przypraw i wszystko ugotować, a sycący i pełnowartościowy obiad

rozgrzeje nasz zziębnięty organizm, szczególnie po całym dniu spędzonym na zimnym powietrzu. Kombi-nacji na obiad jednogarnkowy jest bez liku, dania takie znajdziemy zarówno w kuchni staropolskiej, jak również w kuchniach innych zakątków świata. Tylko od naszej fantazji zależeć będzie co kolejnego dnia włożymy do naszego garnka, jakich użyjemy przypraw i na bazie jakiego mięsa (choć bez niego możemy też przygotować danie) będzie nasz obiad. Musimy jedynie zapamiętać, żeby nasza potrawa zawierała wszystkie konieczne składniki

odżywcze i by była w dostatecznej ilości. Obiad jednogarnkowy ma jeszcze inną ważną dla każdej pani domu zaletę, można go podgrzewać wiele razy i podawać kolejno przychodzącym ze szkoły czy pracy domownikom. Potrawy jednogarnkowe to nie tylko gęste zawiesziste zupy, ale także gulasze, potrawy wegetariańskie, potrawy z makaronem, ryżem, kaszą, mięsem czy owocami morza. Wystarczy puścić wodze fantazji, nie bać się niekonwencjonalnych połączeń smaków, znać dobrze gusta naszych domowników, żeby w prosty i tani (co

często nie jest bez znaczenia) sposób przygotować w bardzo krótkim czasie, bez wysiłku świetne danie jednogarnkowe na obiad dla naszej rodziny. Tak więc miłe panie, a może także panowie, zapraszam do wykorzystania kilku przepisów na tanie i szybkie dania z jednego garnka, kolorowe, smaczne i pełnowartościowe, które bez najmniejszego problemu zrobią (bez katastrofy w kuchni, bo potrawa nie może się nie udać), także nawet najmniej zaawansowani adepci sztuki kulinarnej.

Ewa Łagowska- Okołowicz

FORSZMAK LUBELSKI

800 g wieprzowiny lub drobiu,
150 g wędzonek kielbasy,
1 cebula,
4 ogórki kiszzone bez skórki,
3 łyżki przecieru pomidorowego,
1,5 litra bulionu lub wody,
ziele angielskie, liść laurowy,
sól, pieprz, olej.

Mięso i kielbasę pokroić w kostkę, cebulę w talarki i podsmażyć w garnku na oleju, dodać bulion, ziele i listek laurowy i gotować około 45 minut, a następnie dodać pokrojone w kostkę ogórki kiszzone, przecier pomidorowy, doprawić solą i pieprzem, gotować całość jeszcze 15 minut.

MEKSYKAŃSKI KOCIOLEK

0,5 kg mięsa mielonego,
1 duża cebula,
2 puszki czerwonej fasoli,
1 puszka krojonych pomidorów,
1 czerwona papryka,
1 papryczka chili,
2 łyżki koncentratu pomidorowego,
sól, pieprz, bazylija.

Cebulę pokroić w kostkę, podsmażyć w garnku, dodać mięso, podlać wodą i uduśić do miękkości mięsa. Dodać pomidory z zalewą, pokrojoną w kostkę słodką paprykę, pokrojoną w paseczki papryczkę chili. Dusić aż papryka zmięknie i dodać koncentrat pomidorowy. Doprawić solą, pieprzem i bazylią.

GULASZ CYGAŃSKI

0,5 kg wołowiny,
0,5 kg wieprzowiny,
15 dkg słoniny,
3 cebule,
2 ząbek czosnku,
3 łyżki koncentratu pomidorowego,
1 łyżka octu winnego,
1 łyżeczka mielonej słodkiej papryki,
1 łyżeczka majeranku,
1 łyżeczka mielonego kminku,
sól, pieprz.

Mięso pokroić w kostkę. Cebulę i czosnek drobno posiekać. Słoninę pokroić w kostkę i stopić, dodać cebulę, zrumienić, skropić octem i tak długo smażyć, aż ocet odparuje i dodać czosnek. Włożyć wołowinę, wlać 50 ml wody i dusić około 10 minut. Po odparowaniu wody włożyć wieprzowinę i obsmażyć. Doprawić kminkiem, solą i pieprzem. Wlać 200 ml wody i dusić około 40 minut do miękkości. Pod koniec dodać koncentrat, paprykę i majeranek. Sos z duszenia rozcieńczyć przygotowaną wodą. Wymieszać i podgrzać na małym gazie.

PAPRYKARZ

0,5 kg piersi kurczaka,
2 łyżki masła,
2 łyżki oliwy,
2 cebule,
½ puszki krojonych pomidorów w zalewie,
1 łyżka słodkiej papryki,

¼ łyżeczki ostrej papryki,
1 łyżeczka majeranku,
½ szklanki kwaśnej śmietany,
sól, pieprz, bazylija, oregano.

Cebulę pokroić w drobną kostkę i w dużym garnku zeszklić na maśle i oliwie. Pierś kurczaka pokroić w paseczki, dodać do cebuli i smażyć około 5 minut. Dodać pomidory z puszki z zalewą. Doprawić solą, pieprzem, papryką słodką, ostrą i majerankiem. Dusić pod przykryciem około 10 minut. Pod koniec dodać bazylię, oregano i śmietaną.

RATTATUI

400 g ziemniaków,
3 kolorowe papryki,
2 cebule,
1 ząbek czosnku,
1 łyżka masła,
1 puszka krojonych pomidorów,
1,5 szklanki rosółu (może być z kostki),
1 puszka kukurydzy,
słodka papryka w proszku,
sól, pieprz.

Obrane ziemniaki, cebulę i papryki pokroić w kostkę, czosnek zmiażdżyć. Wszystkie warzywa podsmażyć na maśle. Dodać pomidory, wlać rosół. Gotować 15 minut i dodać odsączoną kukurydzę, zagotować, doprawić papryką, pieprzem i solą.

Smacznego!

8 marca **DZIEŃ KOBIET**



Olsztyneckie piłkarki na zgrupowaniu

Perły nad Bałtykiem

Młode piłkarki UKS Perły Olsztynek, które należą w swojej kategorii wiekowej do najlepszych w województwie, doskonaliły formę na obozie sportowym w Jastrzębiej Górze.

Zgrupowanie trwało osiem dni, a wzięło w nim udział 16 dziewcząt urodzonych w 2001, 2002 i 2003 roku. Nie był to obóz wypoczynkowy, bo zawodniczki bardzo ciężko pracowały. Każdego dnia miały dwa treningi.

Zajęcia nie ograniczały się tylko do treningów. Znaleźliśmy też czas na zwiedzanie okolic. Byliśmy w porcie w Gdyni i w Parku Wodnym w Sopocie oraz w kinie.

Oczywiście, podczas piłkarskiego zgrupowania nie mogło się obyć bez meczu sparingowego. Rywalem dziewcząt z Olsztyńska byli... chłopcy z LZS Kaszubia Starzyno. Mecz zakończył się

weźmie udział w organizowanym w Warszawie XII Ogólnopolskim Wiosennym Turnieju Piłki Nożnej Dziewcząt. Natomiast kilka dni później (16.03. godz. 10.00) w Olsztyńku zostanie przeprowadzony VII Ogólnopolski Wiosenny Turniej Halowej Piłki Nożnej Dziewcząt o Puchar Burmistrza Olsztyńska.

W obozie uczestniczyły: Magdalena Jaworska, Karolina Lewandowska, Jesika Makowska, Wiktoria Podlewska, Wiktoria Rosińska, Natalia Śliżewska, Wiktoria Tokarska, Liwia Żakowska, Paulina Ekiert, Zuzanna Karol, Aleksandra Obrębska, Magdalena Plewka, Aleksandra Wojda, Gloria Wróbel, Zuzanna



remisem 4:4, ale nie wynik był najważniejszy, lecz wykonanie założeń trenera. Obóz zakończył się zieloną nocą oraz chrztem dziewcząt, które miały przyjemność pierwszy raz być na obozie jako zawodniczki UKS Perły Olsztynek.

Już wkrótce czeka je nie lada wyzwanie. 10 marca drużyna młodzieżek

Golik i Coletta Szabłowska.

Dziewczęta, ich rodzice i trener Zbigniew Serowiński składają serdeczne podziękowania wszystkim sponsorom, bez hojności których zorganizowanie zgrupowania w Jastrzębiej Górze nie byłoby możliwe.

DZIĘKUJEMY !!!

Szkoła Filialna w Królikowie

Choinka

Jak przystało na karnawał, uczniowie Szkoły Filialnej w Królikowie bawili się 18.01.2013r. na wesołej i kolorowej zabawie choinkowej.

Gościliśmy przedstawicieli władz miejskich i szkolnych, licznie stawili się młodszy i starsi absolwenci naszej szkoły. Dużą grupę stanowiły również dzieci w wieku przedszkolnym spoza obwodu szkoły, a były z nami już kolejny raz. Przybyli z nimi też ich rodzice, dziadkowie i przyjaciele szkoły.

Na początek rodzina uczennicy klasy I Leny Dolińskiej wprowadziła wszystkich w dobry nastrój inscenizacją wiersza Urszuli Kozłowskiej „Żaba u dentysty”, którym to zdobyła I miejsce w konkursie zorganizowanym przez Szkołę Podstawową w Olsztyńku „Rodzinne Recytowanie”.



Potem władzę nad zabawą i dziećmi objęły dwa klauny, które w tym dniu przybyły do Królikowa, wypełniając salę śmiechem, tańcem i radością, by po dwóch godzinach tańca i konkursów ustąpili miejsca gościowi specjalnemu. Był to Mikołaj. Dzieci z radością przywitały go wierszykiem i piosenką „Sanie Mikołaja”.

Kulminacją wieczoru było to co wszyscy lubią najbardziej, a na pewno dzieci. Mikołaj zaczął rozdawać paczki. W tym roku dzieci otrzymały je nieodpłatnie. Był to piękny gest, za który chcemy serdecznie podziękować sponsorom, którzy przekazali na ten cel pieniądze.

Dziękujemy: Państwu Marcie i Marcinowi Sosnowskim, Panu Januszowi Erimus i Panu Adamowi Supelowskiemu. Dziękujemy również rodzinie Państwa Słodownik za owoce i słodycze.

Dzieci pożegnały Mikołaja przyśpiewką i wręczyły mu „ogromną” laurkę z życzeniami zdrowia i zaproszeniem na następny rok. Radość na twarzach maluchów to wspaniała zapłata za trud włożony w organizację choinki, ale nie miałyby to miejsca gdyby nie ogromna pomoc rodziców.

Serdecznie dziękuję Prezydium Rady Rodziców: Piotrowi Dolińskiemu, Agacie i Arturowi Wilczek, Marioli Cisek i Małgorzacie Mojsik za wielką pomoc w organizacji imprezy, zaś wszystkim rodzicom za przepyszne ciasta, napoje, owoce i słodycze.

Z dumą i zadowoleniem mogę powiedzieć, że udało nam się przygotować kolejną uroczystość dla naszych dzieci. Przed nami drugie półrocze i wiele pomysłów do zrealizowania.

Marzenna Stefanowicz
Kierownik Szkoły Filialnej w Królikowie

→ str. 25

Dzień Babci i Dziadka

21 i 22 stycznia obchodziliśmy Dzień Babci i Dzień Dziadka. To była dobra okazja, by przypomnieć sobie o osobach, którym często zawdzięczamy większość rozkoszy dzieciństwa. Tego dnia pamiętaliśmy o złożeniu im życzeń.

Przecież wnuczeta to dla nich największy skarb i radość. U babci zawsze jest przyjemnie, ciepło i miło. Z dziadkiem można porozmawiać o dawnych czasach, które znane są nam tylko z kart książek historycznych. Dla dziadków zawsze jesteśmy najważniejsi. Szanujmy ich za cierpliwość, wyrozumiałość, dobroć, miłość, i ogromne doświadczenie życiowe.

11 stycznia 2013r. w Szkole Filialnej w Królikowie odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Babci i Dziadka. Jak co roku, dziadkowie nie zawiedli i tłumnie przybyli na uroczystość. Po przywitaniu gości, uczniowie wszystkich klas zaprezentowali swój program artystyczny. Na twarzach gości można było zaobserwować uśmiech, radość, ły szczęścia i wzruszenia. Wielką przyjemność sprawiły babciom i dziadkom drobne upominki w postaci laurek, wręczone przez wnuków. Wspólny poczęstunek był okazją do rozmów.

Wspaniała atmosfera spotkania sprzyjała umocnieniu więzi rodzinnych, bliższemu poznaniu się. Jeszcze raz wszystkim Babciom i Dziadkom składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu.

Beata Sawońska

Żonie Alicji, Rodzinie i Bliskim
 wyrazy współczucia z powodu nagłej śmierci
śp. Mieczysława Tadeusza Chrzanowskiego
 – uhonorowanego tytułem „Zasłużony dla Olsztyńka”.

Osoby niezwykle zaangażowanej w pracę zawodową oraz życie społeczno-gospodarcze Gminy Olsztynek. Jego postać utrwaliła się w naszych sercach i zapisała na kartach historii Olsztyńka

Przewodniczący Rady Miejskiej
 Jerzy Głowacz

Burmistrz Olsztyńka
 Artur Wrochna

Ogłoszenia drobne

Sprzedam

- **Mieszkanie o pow. 62,7 m², na II piętrze w Olsztyńku przy ul. Świerczewskiego 32**, w 6-cio rodzinnym, ogrodzonym budynku z cegły, (Wspólnota Mieszkaniowa). Mieszkanie składa się z 3 pokoi, garderoby, kuchni, łazienki i przedpokoj. Mieszkanie słoneczne, rozkładowe, duży balkon, miejsce parkingowe przy budynku, wokół dużo zieleni. Cena do uzgodnienia. Tel. 608 691 669

- **Sprzedam lub wynajmę mieszkanie.** Olsztynek ul. Kolejowa 7. Tel. 602 398 213

- **Działkę budowlaną o pow. 630 m²** (w Olsztyńku przy ul. Agrestowej) z projektem budowlanym i aktualnym pozwoleniem na budowę. Tel. 502 844 172

- **Kuchnię elektryczną Mastercook** KC 247B Plus. Nowa, nieużywana. Tel. 517 055 554

Do wynajęcia

- **Dwupokojowe w Olszynie**, ul. Sucharskiego, 46 m², z balkonem, II piętro. Tel. 600 611 085

bezpłatne ogłoszenia przyjmowane są w biurze redakcji
 (MDK w Olsztyńku, ul. Chopina 29, w godz. 8.00-18.00)

Krzyżówka

nr 187

Poziomo:

1) urzędowy, 5) swojski Rubikon, 9) bajkowy, 10) ma gadane, 11) lecą na nogach, 12) na nocny spacer, 13) stół, 14) w polskim filmie, 15) drewniana ręka, 16) czar czterech kótek, 18) łączy z pawiem, 20) zasłona z pogardy, 23) jo-jo, 25) gra na fül, 26) zimne zimą, 27) na głowę, 28) beźmięsne w sklepie mięsny, 29) uczył.

Pionowo:

1) w demagogii, 2) w górę, 3) Sulejówek dla zakochanych, 4) organ rządowy, 6) zakłęty, 7) wybuchowy kolor, 8) gust kucharza, 16) wersja a, 17) pojazd szynowy, 19) za grzechy, 20) bez kapusty, 21) wolny, 22) wezwanie harcerzy, 24) do stracenia.

Krzyżówka sponsorowana przez



1		2		3		4		5	6		7
		21		18		16		8			
9				4				10			
				11							
12								13			
				14							11
15								16		17	
						18	19				
20		21		22				23			24
				25							
26				19				27		13	23
28						29				10	

Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych do 15 marca pod adresem redakcji. Spośród prawidłowych rozwiązań **wylosujemy nagrodę - obiad dla 2 osób w Restauracji Zielarnia (ul. Mrongowiusza 29, Olsztynek)**. Prawidłowym rozwiązaniem ostatniej krzyżówki było hasło: „Im dalej w las, tym więcej drzew”. Nagrodę wylosowała Ewa Łuchniak z Olsztyńka.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Biuletyn redaguje zespół w składzie: Wydawca - MDK, redaktor wydania - Katarzyna Waluk, **redaktorzy:** Wiesław Gąsiorowski, Tomasz Kurs, Bogumił Kuźniewski, Paweł Rogowski (skład komputerowy, zdjęcia), Cezary Długowski (rysunki), Henryka Żebrowska, Marta Żebrowska, Zygmunt Puszczewicz, Kazimierz Czesław Bandzwołek, Ewa Okołowicz-Lagowska, Robert Waraksa, Magdalena Rudnicka. Adres redakcji: 11-015 Olsztynek, ul. Chopina 29, MDK, tel. 89 519-22-01, woj. warmińsko-mazurskie. Zgłoszenia reklam w siedzibie redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów i listów oraz nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Miesięcznik zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie. e-mail: alboolsztynek@wp.pl. Materiałów nie zamawianych redakcja nie zwraca.

USŁUGI DŹWIGOWE

Posiadamy dźwigi:

- Tatra (28 ton, 28 m dł.)
- Coles (20 ton, 21 m dł.)

Robert Cieśla

OLSZTYNEK, TEL. 791 363 525

PRZEWOZY PASAŻERSKIE

**PRZEWOZY TAKSÓWKOWE
WYNAJEM BUSÓW (9 i 23-osobowych)**

Oferujemy:

- przewozy turystyczne,
- przewozy dzieci i młodzieży szkolnej
- przewozy na/z lotniska

Obsługujemy:

- konferencje
- wesela
- wyjazdy integracyjne
- pielgrzymki

tel. 601 92 13 15

F.H.U. ITER BUS

ANDRZEJ ARGALSKI

e-mail: andrzejargalski@wp.pl

Foto Express

wykonuje



zdjęcia do:

- ✓ dowodu, paszportu, legitymacji
- ✓ oraz innych dokumentów

odbiór w 3 minuty

- ✓ oraz inne usługi foto

czynne codziennie od 10:00 do 17:00

tel. 600 050 840

Olsztynek

ul. Świerczewskiego 11

(wejście przez kwaciarnię)

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

K.M. Zakrzewscy
rok założenia 1999

ul. Mickiewicza 13, 11-015 Olsztynek

tel. 0 89 519 34 10,

kom. 0 604 051 513 (całodobowy)

całodobowy przewóz zmarłych

Nasze wieloletnie doświadczenie pomoże godnie pochować bliskich.

- odbiór zmarłego z miejsca zgonu, przygotowanie zmarłego do pogrzebu
- obsługa uroczystości pogrzebowej, transport miejscowy i zamiejscowy
- transport zmarłego z zagranicy i za granicę, oraz załatwienie wszystkich formalności związanych z ich sprowadzeniem
- posiadamy w sprzedaży trumny, krzyże, tabliczki, wieńce, odzież dla zmarłych
- omówienie oferowanych usług w domu klienta
- kredytowanie pogrzebu
- leżanka klimatyzowana (zimne łóżko) przechowywanie zmarłego w domu
- kremacja (spopielenie)

SPRZĘT RTV, SAT, AGD, KOMPUTERY

AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY



TELEWIZJA NOWEJ GENERACJI N

**POSTAW NA JAKOŚĆ
- PRZEJDŹ DO N**

tel/fax 519 29 50, 519 13 87, Olsztynek, ul. Krótka 2



NAPRAWA
- komputery, laptopy
- telewizory

TECHMARK



Ameryka 9A
11-015 Olsztynek

- ✓ mechanika pojazdowa w pełnym zakresie
- ✓ naprawa aut powypadkowych
- ✓ blacharstwo-lakiernictwo
- ✓ diagnostyka komputerowa
- ✓ konkurencyjne ceny
- ✓ szybki termin realizacji



Świadczymy także usługi w zakresie:

- ✓ sprzedaż i serwis wózków widłowych,
- ✓ przyciemnianie szyb,
- ✓ zakuwanie węży hydraulicznych



WARSZTAT 519-111-163, 519-111-162

DEJOT sklep i serwis

11-015 Olsztynek, Sudwa 18A

Tel.: (89) 519-49-09

kom.: 662-361-691

www.dejot.net

**Zapraszamy
na wiosenne PROMOCJE!**

NOWY SKLEP
Husqvarna

GPS: 53.588865, 20.249149



reklamy

flesz
studio

Królikowo 6, 11-015 Olsztynek
TOMEK: 605 327 849
ANDRZEJ: 510 087 555



- > nadruki na odzieży
- > odzież robocza
- > wizytówki, ulotki, plakaty
- > tablice informacyjne
- > oklejanie samochodów

www.fleszstudio.net



MATERIAŁY BUDOWLANE

IKOBUD

tel. 600 085 888
604 310 933

Olsztynek, ul. Jana Pawła II 2
(przy przejeździe kolejowym,
kierunek Szczytno)

Godziny otwarcia:
Pn-Pt: 7⁰⁰-16⁰⁰, Sobota: 7⁰⁰-14⁰⁰

- pustaki, bloczek betonowy, cement, wapno, styropian, kleje, fugi, sylkony
- rynny, pokrycia dachowe, papa, wełna, cegła klinkierowa, kostka brukowa
- siatka ogrodzeniowa, systemy kominowe, płyta gipsowa, szpachle,
- tynki maszynowe, płyty OSB i MFP (nowość)

Zapraszamy do współpracy prywatnych inwestorów, jak i również wykonawców.



OKNA DRZWI

**SPRZEDAŻ
NA RATY**

okna, drzwi
materiały budowlane
usługa
MINIMUM FORMALNOŚCI

„GEO-EKSPRES” USŁUGI GEODEZYJNE tel. 0601 821 127



- kompleksowa obsługa inwestycji
- mapy do celów projektowych
- pomiary, inwentaryzacje
- wznowienia granic, rozgraniczenia
- podziały działek
- pomiary realizacyjne

Olsztynek, ul. Szkolna 16
tel/fax. 089 519 00 50

